

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

1189. Ignotus [hasło konkursowe] Kometa. Sztuka ludowa w 4 aktach [przesłany na konkurs dramatyczny Wydziału Krajowego we Lwowie].

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

2

Львівська бібліотека АН УРСР
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ
№ *Бав. 4189*

Львівська бібліотека
АН УРСР

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

Дав. 4489

1
Комета
" ————— "

V 262
1.189

2

Pometa

Sztuka ludowa
w czterech aktach

napisał Janotus.



1.189.

3

Osoby

Walenty Brzda
Kasia, jego córka
Matgorzata, jego siostra
Piotr Brzda, wojt
Jozef Gabek
Barbara, jego żona
Pawel Łapa
Bartłomiej Szadka
Jan Anajda
Berch Fiśch
Jacenty Łajac
Wiesniak
Wiesniaczka

Wiesniacy i wiesniaczki, muzyka
Przez dnie się w okolicy Krakowa

Prawa i lewa strona sol widza

Akt I

Scena przedstawia widok na wieś. w głębi droga - po lewej brzoza i drzewo - po prawej ładny dom włościański - okna, drzwi. W środku sceny drzewo, a pod nim ławka z dami. Przed domem kilka stołów, szałkon, ławek - po lewej stół.

Na stołach flaszki, saklanki, krzesełka i różne judyto. Koto stoi po lewej stronie beczka piwa.

Scena I

Walenty Bruda - Piotr Broza - Paweł Łapa - Jan Inajda - Matgorzata - Kasia
wieśniacy. wieśniaczki - muryka.

Walenty Bruda, Piotr Broza i Paweł Łapa siedzą przy stole po prawej, pija piwo i palą cygara. Koto stoi po prawej stoi Kasia i przypatruje się wieśniakom i wieśni.

niawtym tańczącym w środku sceny,
po między którymi jest i Łasiak Znajda
chatkarska po lewej stronie często
piętem mierzających. Po podnie-
sionii kurtyny taniec i muzyka usta-
ją.

Wiesniacy i wiesniacki zbliżają
się ku Walentemu.

Niech żyje Walenty! Wimat Walenty!
Niech żyje

Walenty wstaje i zbliża się
ku wiesniakom i wiesniackom
Dziękuję wam, dziękuję.

Wiesniacy i wiesniacki
Niech żyje Walenty. Niech żyje!
Wimat.

Walenty
Dziękuję wam dziękuję, jeszcze
proszę mi powinszować na mo.

jego patrona, ze serca was ter' przy-
 jatem, bo mi ta Bog nie poskropi
 i jest zreczo potraktowac. Ale zaba-
 miliście się dosyc, mytan'cumali,
 dris' nie jest zadne swięto ino
 dzien powszedni, to jwi teraz um-
 sicc' isi' do domu, bo byta wasi go-
 spadarne smarwyli, ze was od no-
 bity zdziagam.

Wiesniacy i wiesniacki

Lano prawda! swięta prawda!
 No driz' kujama nam gospodarka!
 Setnie my się zabawili, Bog nam
 zaplac'! Ostanic' z Bogiem!

Walenty

No, idziec' chitacy i dzienwuchy do
 domu, bo roboty nie trzeba zainic'
 bynac'

Wiesniacy i wiesniacki

Doj nam zaptac' Dziakujemo ostatni
cie z Bogiem!

Wiesniacy i wiesniacki xynaja sie z
Talentym i pomatu razem z mury
ka sie rozchadzq.

Pista do Talentejo.

Ho ho, my Amotze, to tak ludki
przyjmujecie, jak sam dzedkie
nie przyjmowal.

Talenty

Traktuje i przyjmuje, bo mnie ta na
to stac, a kiedy ja mom, to ta niech
i imie ludziska wujq. Ja ta
chociw imych potraktuje, chociw
sie u mnie zabawia, nie strace
grosima jak nasz byly dzedkie,

co to nikomu nie nie dat, sam sie
im gadiesz w miesie bawit, cigiem
kula, ze mu zydy wiec sprzedaty.
Teraz to pot wsi moje. Ja pon, mam
pieniadze i jest z tego potraktowac
chmie to skrotcenne ciery, jak sie
luniska zabawia.

Pista

Jwi ta my kmatoru nie jestesie
taki skapy jak wasz samsiad Pa
net, co to na licytacyji kupit te
druga, potame wsi driedzica.
Od niego to ci ta nikt i kamatka
snehogo chleba nie dostanie, a
niepotrzebnie tak skapi, bo nie
ma ani zony ani dzieci.

Pauet

Ja ta na traktamenta nie mam pienc,
dry

Piotr

Straszący z was sknera. Wy to sta pono
póór gruntu macie takie papiery,
co i no furt pokawatkę się braje
i z tego są piwica, dze.

Pawel

Ha no móm takie papiery, imo
jakbym raczył traktować, to by
i grunt i papiery i w srycko dia.,
bet wozim.

Piotr

Oo zaraz byta w srycko miał diabol
rabrac! Najpierw my byście samemu
diabłu nie rabrac nie dali, a potem
st wiericie, że Walenty ludziom nie
skapi, u niego ludziska się rabawia,
napija, tyłu ma chrusnitów, że jak
byta tańskiego roku bierrnowanie,

7

To ich are cate dwie luty do Krakowa
zamiesz, kurdemu cas kupit, a ma,
jatkan to mu nie tylko nie ulyma,
ino swit przybywa i rosnie.

Pauzet

Rwidu ta gospodaruje jak mu lepiej.
Ja ta na traktamentu piemiędzy nie,
mam.

Walenty siada do Pawła i Piotra
rozmawiają, po cięku.

Matgorzata do Kasi; ktora xliżyta
się do siadka sony - Jasička po lewej
porządkuje na stole narzynia.

Matgorzata do Kasi

Kasiu podaj no ta Jaskawci sukłankę,
pina; nie Kciatas z nim tancuwać,
jemu o to markotno, a jak mu

sama podus srklauke piwa, oba
y, ze go honoruje, to sie udo
brucha

Trasia

Niektu mu bedzie markotno, ja
ta x parobkami tanicowac nie
bode i pima in teri podawac
nie bode.

Matgorata

Oo jaka mi ci probowna. Taklys
x Paskeiu tanicowata, albo mu po
data sklauke piwa, to by ci soruna
x gtamy nie xleciata. Tasieta to to
xresta, nie taki parobek jak pudy
inny parobek, bo ja go mychowa.
Tam. Xresta, obaje razem chowa.
Lisue sie i nimas po co nad nim
suparimiac. Tasieta to chtopak
dobry, pracuicity, nexuoy, ja

8
Kieho drugogo we wsi ni' znoj
drie. Ladne by u ta ni' byto
ublizenie jak bys mo piva po
data.

Kasia

Cy ublizenie, cy ni' ublizenie, to
mi ta wszycke jedno. Wy mi ta
naszein gadawiem gtauy ni'
kauracajcie. Ni' kee mu pi'
wa padac, a jak ja ni' kee,
to ni' kee i kuriec.

Jupie noga

Matgorata

Kiej's' taka harda, to ja sama
Jaskawi piva padam

Kasia

Chereci mu ciotko dac' caty bec
ke.

Chata gornata bierze srebrną, pini
iwrę z mią, ku Jaskowi i podaje
mu.

Chata gornata
Napij się Jasku, boś się setwie
z męczył przy tancowaniu.

Jasiek (ciągnie Chata gornata w rękę,
Boj mam zaptac' gospodyni, ale jwi
dosyć piteń, więcej pić nie będą.
chuse iść zaglądnąc do stajni
wedle kuni.

(Jasiek odchrudki napawo
po za chata gornata.)

Scena II

Ci sami bez Jaska

Chata gornata do kasi
Wiaris, jak mu markotno przez
twoje sanaberyje. Ci ci! kasiu

16
jaka ty będrzies uziem taku harda,
to chyba nigdy chłopa nie dostaniesz.
Przed takim jakim ty diabłem to kurdy
porządny chłopak do drzesi, tej
wsi uciekniesz.

Rassia

Two ja się tu o to niebaje. Jak ino
bude kwić, to drzesięciu chłopców
dostane, Cy ja to nie śmarna,
nie bogata drziemucha? To ino my
ciśko wszycio aże we mnie wi,
drzisz. Co zrobisz, to wam zawsze
nie recht i drzisz i nesc nadom,
my mydrimianie.

Chalgarata

Jak mydrimianu, to ino dla twogo
dobro, a lepiej że ja mydrimianu
niez rehy polem nad taba, obcy ludzisz

mydriusiali, i zelys cyfr niesz.
zestliwa

Walenty (do Kasi i Matgorzaty)
Co ta kawa za smary. Wy to sie
niegim obie ino musicie ktoscie.

Kasia

Ciotka furt mnie zato kunseryje,
ze nie taniecowałam z Jaskiewiczem
i nie kiedatam mu podać piwa.

Matgorzata

Taka ci dumna kiczy jako brólawa

Walenty

Tur ta magtas kasiu ciotki postuchac
i nie byci sie stego nie stato, jak bys
z Jaskiewiczem taniecowała, albo mu po-
data piwa.

Kasia

Czy by sie stato, czy nie stato, to uszyje

ko jedno ale kiej ja nie kce, to nie chce
i kumiec. Nie dowiedzi, ze mnie ciotka
ino furt kumieruje, to ta i my jeste
tatusia koeu mnie kumieruje.
Oa wana do nocy nie mam spokoju,
ino cegiem klos nademna, wydrze
mia. Wszystko co zrobię to xte.

Ino to ta ma je najmilksie mieseswie
ze niemam matusi, bo jaka bym mia
ta matusia, to by mi nic wata ko
bie kumierowaly. etle sierowic to ta
kumierowaly i na swiecie.

Wyhadani - idzie do domu do domu.

Scena II

Cisanni ber kasi:

Walenty do Matgorraty.

Matgorraty ta sestro duc' do domu do
spokoj, ale my furt maie jej cos do
gadania kieby jaka gubernantka

eklatgarnata

Jwi ja jeta pokynay nie robie, a
jak gadam, to wiem la czo.
Ja kwiatnym zely basia byla
driemucha, jak sie patrzy, skrumna
a nie dumna, ale widze ze to maja
cila robota na nic, bo co ja u
basia zperuje, to my karat zepsu-
jecie. Basia to zadriera nos do
gory, jak ten indyk na padworcu,
a driemucha cy ma cy niema nie,
niadze, to ma byc skrumna, a
nie dumna, bo to grech i obra-
ca basia. Na Jaska to tak patrzy,
jak by byla jaka grefina.

Walenty

Nie ma to co Turaro Jaska ho-
noszawac, bo Jasiak jest pa-
rakkiem i znajda.

ekhatgorata

Oreim jest, teim jest to weryko jedno,
 jnacie, robi co do niego nobery,
 dhtopak xporciimy, dhtodny, to ta
 mm tych fanaberyj. Kaske xnosic
 me potreba. Wtascie la teyo ze jest
 sierata, to me treba go kumidramo,
 bo jwi ma dusyc mies cescia. Ty ta
 bracie sa nim sie me ujmiess, bo ty imo
 weryko dobre wkasce midris i
 psemalas, nely naa miiu mydriwta.
 La, ale ja Jaska myokamata, jela go
 psobkewano, ja sie nim zajeta, ja
 nim poturac me dam i braymady
 mm xrabie me dozwala, bo nato me
 zasturyt. Jak ty tak kasie weryko
 bzdrie's posualat to Big wie co
 jeste x teyo bracie. Jak sie kaska
 me odmiem to chowar jest majetna,
 orienucha, kundy porzadny dhtopak

Bywie od niej jak od diabla uciekat.
Ty sobie ta rob co ci sie padaba; kiej
uie Paszka za teb dzywita niechwie
Taryma ale ja sie jej za teb dzywic
nie dam i jak ino mi sie co bywie
nordawac to sobie gely nie xatkam
ino pawiem, iely dzywucha nie
xmarwita, a potem nielyto ino
obnary boskiej.

(Ochuwari do dunnu.)

Scena IV

Cisuni bor ekat gorraty

Piotr

Oj aj wsi musu siestra stusemie xto
na Paszka,

Walenty

Siestra ta furt na niu swary i swary
ale skropornie Paszka. To swary to ta
kawuro medle Paszka, bo siestare sie

widri, że go Basia za matę honoruje,
albo że mu powie jakieś mądre słowo
a siostra Jasika ją go poruceno my-
chamata, kacho kiedy syna i kai się zely
mnie Arzydada nie była.

Piotr

To Jasika niednalart cnych radnicow

Walenty

Pik tu mi wie kto jego radnice.
Pared laty poruceno go unocy,
w sieni mego domu, siostra go
mychamata i teraz jest u mnie
parobkiem.

Piotr

Alle wiecie co kometre tu wasa kas.
Ka to jure setna drienucha i tereba
by la niej o dztapie pomyslec!

Walenty

Ila no prawda ino że widriwie
noje, że to mi tak Lutwo jak się

widzi zrobić. Był już nie jedeno chto,
pak i majetny i dorodny co się łaciót
z kaska kenić, ale una wsryckich
mysliata i zaden jej się niepadobat.

Ta ta z resztą ja przyniewalać nie budy.
chteda jest piemiędzy są, to ja zawsze chto,
pa znajdzi, a może ta i jaki urzędnik,
albo dochtor z miasta kochce ją za zeno,
bo dorodna i piemiędzy mi budy.

Pisa

O, O, co my teri kumtore gadacie! z
miasta Lyscie kielichotpa olla pasiki.

Walenty

A co by nie! kiej piemiędzy są, a
kaska wyto nie chadziła do szkoły,
a potem jeszcze dwa lata wryd ja
profesur w damm. Ona ta kiziki
cyta, a tak ci sypkawnie pisze kichy.

nie przymierzając jakie już ark gmin-
ny. A co to ane sta ja nie pau?
nie maud pot wsi, celym za xie,
ua nie mozt wiec urzadnika albo
daktora.

Piotr

Sw ja ta w tym nie dubroyo nie mi-
dre, zehysoie Kaske danieli jolicium
ciarachaui z miasta. Jak z miasta
toby Kaske nie kachat, a jakby sie z
sna, oxielit to jedynic wodle piemi-
dy i drciuacha bytoby mierzec sluniz.

Walenty

Coby sie ta nimist zabsuchac, wy Kasia
nie durnadno drciuucha? Alie jak ta
ledric, tak bedric - ja za byle kogo
Kaske nie dom

Piotr

To ta macie recht, mo nie za ciaracha

Atle wiem co kmitać, najlepiej byś się
zrobił, żebyś się kaskę dali Ciutami.
My macie pát wsi. Póweś drugie pát
wsi to by się kiedyś to potawki stały,
wasze wnuki miaty by tyle co miał
sam dziadzić. Póweś to tu mi mówit,
żeby on nie był ad tego.

Póweś

No co? Walenty? ja bym to jwé medle
tego się starał, co by wasza dziennuśka
była kuntuśka, a mielibyś się ze mnie
dobrego zięciá, bo mićciś nie graska
nie porupaszczę.

Walenty

Dobro by ta była, żeby się to dwoje po-
tawki wsi stały, ino mićciś się
sićdrze, mnie się jakos zdaje, że
my dla kaski za stary, no a potein

z was obropieczny skopiec, to byscie
mi jeszcze drzewu drze, glodem zamozyli.

Tawet

Stary ta taki nie jestem, a ze grosa nie
pusce, to nie racuja, zedym kaske
glodem zamozyt. Jui ja bym jój kiyw.
dy mi enobit i bytady jój dobre.
No czi sasiadnie? dacie mi kaske?

Walenty

Ja bym ta nie byt ad tego, do mi sie
to bardzo padaba, ze te dwie postane,
ki nasi by sie stuzeryto i kasio mia.
taly kiedyś tylo co drivedie ino mi
drivedie sasiadnie, nie usrysko to odem,
nie walenty ino ad kaske.

Tak ona was bardzo kuci, ha no to ja licze
cie, jak nie to na nie sprawa baya drivedie
chy przeniewalac nie bode.

Pisto

Macie racya kmitare, niech Pawet koto
driemuchy hradzi i wodle tego wz stwa,
zechy go sama kciata. Pieknie by to
byto, zechy kaska zostata wam, Pawta, bo
Pawet na swojej potawce ma slwor i
kaska by zamierkata we dwasre,
kiche driedricka, als pory wicwalac dzie,
michy nie mozna. Wy kmitare macie
jwi teraz wielkie we wsi anawronie, a
jakby ~~jeszcze~~ sie jeszce wasa potawka
z Pawtawu istalyta to bysiec oba z
Pawtem byli wielkimi panami.

A tudna, tudna ta nasa mies, a co
najwarniejsza, re jwi od driedziestu
lat nie mamy we wsi wyda, to ter
i ludric maja pieniadze i sa po
wadni. Na estatwcin poriedzeniu
rady gminnej to my uchwalili,
zechy nigdy wyda do gminy nie

przyjmować.

Walenty

Zabnu to ta taka uchwała, ino ze nic
nie znacy, bo jakby kto kciot zyda
do siebie przyjac, to by mozt przy-
jac i nic by mu za to zrobic nie mozna.

Piotr

Zawsze to uchwała rady gminnej
więcej znacy nie jeden członek
i uchwały ustuchać musi.

Walenty

A nie kumiećnie, bo jakbym ja
kciot, to bym sobie zrobił to cały
mi się podobato, a nie to co kci
rada gminna. Ja mam pieniędz,
dce i majątek, to mogę zrobić, co
kci, bo ja samy więcej znacy nie
rada gminna

Piötr

Ot gadanie, a ja nam pedom zè
rada gminna miéj' knacy mié' wy,
i se to musidilysic' knobic', co rada
Ruci.

Walenty

Jakbym mié' kciat' tolym mié' knobit',
cile ale, patrucie' no, widri' mié' sié'
ze idric' Jozef Dabok ze swajé' babé'.

Prust

Pennikicin idu nam pawinszousé'

Piötr

Innam obajé' padpici:

Walenty

Co im sié' stulo, zè ad jakiegos'
kusu ani furt mo' prójé' i' piéjé'.

Pisto

Byli porządnyimi gospodarstwami jak się pobrali i radno z nich nie pito. To i u nas edkąd ryba nie ma, niema i pijaków, ale ze Dąb. Kunić jir zyją ze sobą kilka lat, a Bóg im dzieciom nie pokazał, mit, tak z rozkalema raveli pić i odna im perswaryja nie pomaga.

Matenty

Oni to pewnikiem cete gospodarst. mo pocijja.

Pisto

Takly zyd byt mo wsi; to byta jir dawno byt kunić z ich gospodarst. wem, ale ze gmina ukwa lita o by im nikt nie porjeat piewidy i od nich nie nie kupowad, to im tor nie tutowo gospodarstwa się

poslyci. Oni to vno jakco w miesie
sprzedadza, to maja pienigade i pijz.

Scena I

Osoby: Mchudri Jozef Dabek i Bar-
bara Dabek - troche padnici.

Mich Jozef
adrie pochmaluy
Valenty

Namicki:

Jozef
Jmysina biedne sicroty pravyli
nam Valenty puminszauac na
naszeho patrona, co byseic sto
lat byli.

Barbara

A po smierci dostali melies,
ka krunu.

Walenty

Bóg zapłać za zdrowie. Siadać się
i niechaj się się za drego napiti.

Josef

Ha no, napijema się! prawda
Barbara.

Barbara

Ha no prawda. Otekło to la ino
fint taki strapiuny na sercu,
achy ino pit i pit.

Ochroneńca, nasa katusi i sotrą,
seony kal.

Josef /bez przwadz./

Oj biedne my siostry, biedne
siostry.

Josef i Barbara pija wódke

Barbara

Boj namo nič dat' d'rieci, a jak my
mo sohic' nato uspomniewa, to
naz chyta taka z'atosi' i takie bo-
lenie, ze gadyby d'ek sie mi napit',
to bysimy ju' dawno lezeli' na
na cment'urku.

Prof (pije)

Oj biedne my sieroty! biedne
sieroty!

Barbara

Kudle ci' stado na d'rieci; jedno
dusje, drugie trape, imo wiec',
coj a my nic, ta i nic

Prof (pije)

Nic, ta i nic. Oj biedne my
sieroty, biedne sieroty.

Barbara

Łtoż katasii to ledwie, że serce mi
 baka i gdyby mi tranek, to by
 u ciekiciu dawno był kunięc.

Joze

Był kunięc. 'Oj biedno my
 sionoty, biedno sionoty.

Piśta

Kwedy ta ctek ma swoje utrapienie
 jeden mnijsze, drugi większe,
 ale jak kto ma jakie utrapienie
 to ta rora niepowinien pic
 jak my.

Barbara

Twi ta takięgo wielięgo utrapie,
 ma jak my niht wie ma.

Jozef

Nicht, niema. O, biedne my
siostry, biedne siostry.

Piotr

My musz to nasz utrapienie to
cato gospodarstwo przepieci.

Barbara

Niech ta i tak bedzie, na co nam
gospodarstwa biej nie mamy
dzieci: To cato gospodarstwo, to
ino nam dodaje iatasci.

Wyjdzie sobie ciek kawo x chatu,
py kobacy studoty, kurnie, na
kolu praconicko, to ino go za serce
sciska i tej mu ciurkiem kapiu,
to kurnie to usrycho prupad,
nie. Dzieci nie ma - obcy za.
bieru.

Jozef (trije)

Ocy rakiery. Oj, biedne my sie.
tety, biedne sietoty.

Valenty

Byj m'e mauc' smych d'ieci; to
w'ia'sci obce d'iecku i mychawac'
na smaj'e.

Barbara

Co obce to obce - my ta cudrych
d'ieci m'e kocemy.

Piata

Sammast pic', to bys'ie teprij' z'obili.
pracuwac' i modlic' sie do by ta
more Bog' sie z'litowat' i po.
b'ogostawit'.

Barbara

Josyc' my ta pracuwali i modlili.

się, ale wszystko to na nic. Sur'ła wo-
ściac' Bóg chce co byśmy marnie zgi-
neli.

Josef

Marnie zgineli. Oj biedne my siostry
biedne siostry.

Piotr

Jak tak biedniecie ciężkim pić, to
pewnie marnie zginiecie, -
Najlepiej by było, żeby was sąd
wsunął pod kuratelę, bo ino ca,
tej wsi wstyd robić.

Walenty

Ale patrząc ino wając, idzie
tu Bartek Grządka.

Piotr

Bychtyg idzie Bartek, ale to chyba
nie wedle tego, żeby wam pomóc,
sramac', bo was ciężkim procesuje.

Walenty

Juz' cas' druzsioć lat procesuje' mnie
wiece' o te dwa moze' pod la-
sem. Zeby mu sie' pataraty,
to bym mu dawno oddat, ale
kied' mu sie' nie' patare, to ad-
dac' nie' moze'

Piotr

Stawecny & tego Bartka procesow-
nia. Najlepiej by bylo zrobic'
& min' jakas' zgodę, bo ino
tak nieliczysie' spokaj' i ca-
su dawemnie' nie' tracili'.
Kied' tu idzie, to pewnikom
ma do mnie jakis' wzadany
interes, bo jest w gminie
asosorem.

Scena II

Ci sami - Wchodzi Bartłomiej
Grządka

Bartłomiej (z fajką w ustach)
Miał być dziś pochwałony
Walenty

Na wieki. Coż to was ożsiędzie
do mnie sprawadka? Chce
mi kccie pawinszować na mo-
jejo patrunko.

Piotr

A może kccie się z Walantym
medle tego procesu pagadzić:

Bartłomiej

Hano! Kiej tu jistym, to ta może
mawo Walanty pawinszować

Niek nam Bāg da zdrauce, ale
wedle procesu to jā tā sīg godic
nīc lēdā.

Valentij

Kriē' mācī' nīstusēnosī. Nj to
dū tye' dūā' mōngō' nī' mācī'
nī' ā' bī' ē' g' p' r' i' n' o' k' e' c' i' e' c' o',
l' y' m' n' a' m' t' e' d' u' a' m' o' n' g' i' a' d',
d' a' t', k' o' n' a' s' t' a' t' u' s' s' i' y' s' a' t' a' d',
s' m' o' y' o' t' a' t' u' s' i' a', s' e' t' e' d' u' a'
m' o' n' g' i' d' o' m' a' s' e' y' o' g' a' s' p' a' d' a' r' s' t',
m' a' p' a' t' r' a' s'.

Bartlemij

Wryčko to p' a' u' n' d' a, a' l' e' k' r' i' e' j'
t' a' t' u' s' m' a' j' p' e' d' r' i' c' i', t' o' j' a'
m' n' s' e' t' a' t' u' s' i' a' m' i' d' o' c' i' m' a' d',
s' e' i' m' n' s' e' s' i' g' p' r' o' c' e' s' o' u' a' c'.

Pisn

Lepij by sie pogudric:

Bartamij

Ja ta na xadna xgude nie
parystanie - niech sad pawi
kato ma stusznosc - cy ja cy
Walenty. Jak pacyram, to
kasta kaptace, ale ud prove.
so nie odstapic. e nie ta
duchem a te dwa mangi
nie idric, ino wedle tego kato
ma stusznosc, cy ja cy
Walenty.

Walenty

Kiej tak gadacie, to ta jnr
niech sad orzeka cy ja
stusznosc.

Bartamij

Niech sad orzeka kaje ud pro.

cesu mi odstapio. Ale ja tu
mi medle teyo praposedem
o procesie gadač, ino do
wajta skrac' urredawej sprawy.

Pisn

Coz sie stalo?

Bartumij

Ha no mi, ino sastawili
cirkusem x Wiednia do gmi-
ny teyo suda Berka Fiska

Pisn

Co! Berka Fiska!

Walenty

Jakiego bogaca, ta to on przed
dwieciemi laty od nas wy-
wdranwat.

Paweł

Straszenie ci miał wtedy pić,
niądre.

Bartłomiej

Ka no przyprawadził go cię,
paseno do gminy, bo do gmi-
ny nalezy. Penitenciem musiat
ci snodić jakis osenstwo.

Piotr

A to ciekawa historia - dyć
on jak przed trzydziściu laty
wymydrawat ze wsi to miał
mielgi majątek. On to parę
cie licytumat naszo trzydziści
i pół gminy lichwą wniocył.
Zapięro jak się z gminy wy-
wiast cała gmina odetchnęła.
Penitenciem musiat stracic
pieniądre, kiej go ciupasem

odstawić ją, ale my go do
gminy nie przyjmujemy, bo
zadania gminna uchwaliła,
zeby nigdy żyda do gminy
nie przyjmować.

Niech sobie żydowski i drze
gdzie chce, byle u nas nie
siędriat.

Bartłomiej

Ja mu tam już siedziat, żeby so
bie posiedt, ale on pada, że
nikaj nie siedziat, bo do
gminy nalezy i tu mu się być
patary.

Piotr

Nie przyjmujemy go i kumiec.

Walerij

Trudno nie przyjąć, kraj do
gminy nalezy. Chyba nie przyjąć.

Piotr

Wtę przyjmijemy i kunięc - nikt
go zrestę do chaty wtę weźnię
nikt mo wtę wtę da, to się
bednie musiat wynieść.

Walenty

Alle patrzcie mo, kupa ludu
tu wali, a między nimi
Berek.

Piotr

A! Berek, to Berek ale on
ledwie liże i taki miżerny
jak po jakiej chorobie.

Scena VII

Ci sami. Wchodzi Berek w
ubiorze miastowym, ale
podartym i zniszczonym,
w cylindrze na głowie - w

roce trzyma kolonnu chust,
ka w ktorej sie znajduja krecy
do ubrania. Z Berkiem wcho-
dzka miesniak I miesniarka I
miesniacy i miesniarki, a
potem wychadza z domu ka-
sm, elatgorkata i Jaciek.

Miesniak I

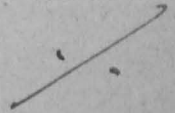
Berku, Berku, tu jest wajt.

Miesniarka I

To ci sie ta wajt niecsay jak
sie skacy.

Miesniak I

Dawno my sie Berku niemi;
dricki. A ganie padriates
twoje piemiadre.²



Wiesniacy i Wiesniacki

Wajcie wajcie to Bereka, Bereka
Fisch. Taksi miżeruy.
Odstawili go z Wiednia

Bereka (zdejmyje cylindor
i ktunia sie :))

Padam do nóg panie wajcie!
Padam do nóg panu Walentemu
Bardzo sie pięknie kłaniam.

Piotr

Cox to utoboz sie stalo panie
Berku.

Walenty

Wygladas jakbyś ino co ucy,
sedt ze spitolu

Bereka

Oj, gorzej, gorzej niż we szpitalu,
bo ja sobie niepodobnie prosto
z kłopotami.

Ja od samego Niedźmię już
cały miesiąc idę ciępasem.

Ja taki stary, taki chory, że ja
jeszcze trochę żyję - mnie
się już wiele nie należy.

Piśm

Bardzo miło to drimuję, że z cie-
bie się zrobi taki taran, bo to
ty Berku jakos przed laty wy-
szedł z naszej gminy to miłoś-
nie piśm. A gdzie
twoja chatka?

Bereka

Oj, biedna moja chatka biedna

Matka! una to jészore potrze-
buję średnicę trochę w Brymii,
nale. Oj badaj ja teje Wiednia
nigdy niemiowiat, badaj go
słody Jaafit, badaj ja nigdy re-
usi niemiowiat.

ehnie tu tak dobrze luto.

ehnie to namawili, co mi trzeba
jechać do Wiednia co ja tam zno-
bie miętka interes.

Badaj choroba cista lutek interes.
Ja tu bardzo głupi, co ja mo-
usi nie siedziat, ino jechat
do Wiednia. No z powrotku to
ja tam wprawdzie robiat
interes, bo ja gnat na giet,
drie. Puto bardzo dobrze,
ja moc piemiędzy mi gnat,
ja miał patac na ringstrasse
x takimimi słowami jała cha,

tupa, kumie, pawoz, ja
 miał takięo miętkięo lo,
 kaja co un mio swit i cyram,
 nem patkiem stat w szewi-
 ja chudrit na opere, ale potem
 jak ja chciat więcej pienięz,
 dzur wignac i dalej gnat na
 giętarie to ja nie tylko wski-
 stko przegnat, ale jeszcze za
 mię niewinnosze kamkani,
 li mnie i chatke do Brima-
 natu. etji, aj taki pech.

Piotr

Juz ta za mię pewnie cię mię
 zanymkali - musiatęs cos
 itęo zrobic. Jakie oszustwo
 zrobites albo co innego

Berek

Ja i oszustwo. 'Pauze' wojcie,
ja daje stawa honoro, co ja
jestem catkiem niewinnym, a
maje chwatke to una jest dre-
szek rany wiecej niewinna
odemnie. Te adwokaty to
uni mnie zniszczyli, bo uni
zrobiali do mojego majatku
bankurs, a pateln to mnie
jiscie wsadzali do krymi-
natu.

Wiesniacy i Wiesniactwi

Bankurs. ? Bankurs ? co to
jest bankurs.

Berek

Bankurs to jest taki interes

co jak byto jest co mimien a
 me more replacior, to poki
 chudri sad, vsistko poki
 piecatuje, asrucuje, liyctuje,
 a potom to znamu psichol
^{duzo, misz, gadajz}
 vnu korne adnakaty, a na
 kumiec vsistko zabioru,
 co ani ten nic me dostanie
 co mimien, ani ten co pozii
 vat.

Piatr

To i mam vsycko zabrali

Bereka

vsistko, kamencie, kumie,
 pauoxy, namet patke od
 teho takaja co un stat w
 Gremi. Teraz to ja mam vs
 tile co na sabie i co mam

w tej chustce od nasa, to
chustke od nasa to mi da,
rzuat maj obronica, bo je
mu sre mnie xal xnobia,
to, ze mnie zasa dyli za
asrustwo. Oj ja biedny,
ja bardzo biedny, a co mnie
sie nability te policaje, jak
uni mnie prauadrili
x Wiednia, to ar strach
pomislec. To jesore do
bure ze kurdy bit w inne
miejsce, bo jakby wszyscy
bili tak ^{x to} samo, to ja bym
juw nie iyt.

Ja to mwie w ortodwiestu
aresztach siedziatem.

Taki teraz jistem staby
i chury, ze ino jesore tro,
srecka dicheum.

Piotr

Ei Berku Berku, coś mi się
wsrycko widzi, że to za two-
ją łohwę i za twoją asust-
mą na złe postępkę spotka-
ła cię kara baska.

Berek

Co by mnie miała spotkać kara
baska? Co ja złego zrobiłam?
To i li ludzie tak mnie nie
proramali. Nu ale biedy ja
tu już teraz jestem we wsi
to już wsrzisko bednie do-
bre. Wy to jesteście bar-
dzo dobre ludre, wy Ber-
kowi nie dacie zginać, wy
mnie pomozecie, i chy an

✓

mojt iyc'. Bereka pkeu'e
mask, Bereka do gminy nalezy.

Piotr

Do gminy nalezy to prawda,
ale my cie nie zapomozemy,
ani do gminy nie przyjmemy.
Imina uchwalita, kely ni "
gdy zyda nie przyjmowac!

Wiesniacy i Wiesniacki

Nie chcemy zyda. Na co nam
zyda.

Bereka

Ja pkeu'e choy i biedny
to my mnie przyjmiecie.

Piotr

Bardzo mi cie żal Berku, ale
przyjac cie do gminy nie moze.
Gmina zadnego zyda miec
nie chce i chodza chyb na ko-
lanach ktogad, to cig do
gminy nie przyjmie i kumior.

Nie drimuj sie ta krestita
teim ze cie gmina miec nie
chce, bo dasc jej krywudy
znalites i dopiero jak sie
ze uci mynioszes, to sie ja-
kas w gminie wszyckim
kapij znalito.

Berck

Panie wójcie, my mnie musicie
przyjac, bo ja naleze do gminy,
jak wi mnie i przyjmiecie, to

/.

ja hade skarryt do panee sta-
rasty i mi dastawicci kare.

Potr

Skarryc' mozesz, ale gwina
ci i tak mi przyjmie. Lyda
miec' mi kcceny i kumec.

Wiesniacy i Wiesniacki

Wiekccemy lyda! Precc x xydow.

Bereka

Pemnie wajt! kochane ludzie!
ja dalej isc' nie moze, ja chary
i gtudny i jak my mnie nie
przyjmecie, nie uspamnie
cie, to ja umre jak pies pod
platem. Tak mi mnie przy-
jmiecie, jak ja, mi zdrawieje,

To ja sobie sawu pąjde.

Piotr

Daremnie prosisz. Gmina uchwała
lita i przyjac' cie nie mozemy,
cie nie wesprzemy, bo jak bęsz
nie tu jakis czas esat, to by
cie potein i paru wotiuo se
msi nie myciagnat, a gmina
by papadta w tuka, nedke w
jakiej byta przed twojim od-
jardem. Wynos' sie i nie xaz'
daj od nas niczego, bo nie ci
xrodic' nie mozemy.

Wiesniacy i Wiesniarki

Wynos' sie! Wynos' sie xydric'!

Berek

Ny to niema cie sorca, ale ja
mam cas' powieru i ny sobie

/

niepotrzebujecie kacz, że jak
mnie uspokojicie i przyj-
miecie to ja uam xrabie
co stego. Ja się dumiadriat
we Wiedniu, co za kilka ty-
godni będzie się zjawiac
na wiecie taki wielki bu-
meta xagunow un będzie
tym ogunow machat i xro-
bi kumiec swiata.

Wiesniacy i Wiesniacki

Kumeta! Kumeta przyjdzie!
Kumiec swiata!

Piotr

Ot głupstwo nie gadaj.
chy ta nie tacy głupi, co bys'.

my się kumety bali.
 Zrepta o xadnej kumecie ni
 ni niemy.

Walenty

Toc' jakby kumeta miata przyje
 to by sa o tein dato xnac' gmi:
 ni starastwo.

Piotr

Starastwo jak starastwo, ale
 rada pamiatuna to by pewnikisin
 o tein napisata do gminy.

Pawel

A ja mam pedam, co am star
 astwo, am rada pamiatunax
 ino hipoteka, bo kumeta to
 jest ci takie ciato niebieskie

a wszystkie ciata należą do
hipotyki. Wiem ja o tem do
kummentnie, bo należałem
do Komisji hipotecnej.

Piotr

Onie się jednak widzi, że
zawadzamie o kumencie po-
nimma pada pamiętama a
nie hipoteka, bo ja ta też
należał do Komisji hipo-
tecznej, ale ci nikt żadnej
kumenty do hipotyki nie zgła-
szat.

Pawel

A ja pedam, że kumonta
należy do hipotyki a nie
do rady pamiętowej.

Piotr

Mniejsza ta znestq, kto by dal
 znac' gminie o kumecie, ale
 dac' znac' to by pewnikiew
 musieli. No Berku, na nic
 sprawa ty ta nam zadna,
 kumeta, gtauny nie zawracaj.
 Wyrus' sie ze wsi i kumiec.

Berek

Pamié wójcie, pamié wójcie,
 miéjcie litaszcz nademna -
 kłitujcie sie nad biednym
 rydkiew. Jak wy sse nie
 kłitujecie, to ja imre z gtuđu.
 Patrzcie jaki ja chudy, na
 mnie to imw skina i koszczi.
 Ja dalej isc nie moze - ja
 chory, ja gtuđny.

Piotr

Łał mi cie Berku, ale nie ci
nie poradzę. Wynuś się ze
wsi i kunięc.

Berek

Panie wójcie! Kacham ludzie!
ja sze nie wipierawo co ja
luteim gatganewo, osunstem,
licznicarkem, ale ja sze po-
pawie . . . ja bede pracu-
mat. Ja dnoy i głodny, jak
nie wspomniecie to ja zgine
jak pies pod ptatem.

Klitujcie się ludzie.

Wy jesteście dobre ludzie,

Wy jesteście katolicy . . . my
nie chcicie, żeby biedny

Berek xdechnut x głodu
jak ten pies, bo mi macie

serce

klęka

Litoszci! litoszci!... ja bar.,
dro biedny! ja bardzo chory
i niestety!

Wśród wieśniaków i wieśniac,
czekajmy smier, jakby się
litawali nad Berkisem. Ty
chac' głasy "głodny - chory - biedny"

Piotr (do wieśniaków)

Coś mi się widzi, że nam Berka
nie jest! chcieć go może weso-
pręć i dogminy przyjąć mimo
niechęty gminnej. Dobrze! i
pamiętajcie co z tego potem
będzie dla nas i dla naszych
dzieci. Przepamiętajcie sobie

ilu to jak Berka byl we wsi
wzrysko stracilo, ilu to po
srto z torbami, tuza sie po
smiecie, ilu pover niego do
stato sie do Kryminatu.

Prypamnijcie sobie Szerepa
na Gardę, co go to Berka do
tego doprowadit, ze wszyci
ho stracit, a potem sie po
miesit.

Prypamnijcie sobie co sie sta
to skroc Berka z dricdricem!
(Pawra)

No wi! kcecie Berka prujac
do uminy? kcecie go wspo
magac?

Wiesniacy i Wiesniaczki

Wie chcemy! wie chcemy!
Wiech sie wynasi!

Piotr

Słyszysz Berku! No niema co
dłuużej gadac - mynuł się, bo
jak się sam nie wymiesziesz
to cię karę ze wsi wyneucie!

Berek (kłaka przed Walen,
tym i caturę go po rekoch)

Panie Walenty! panie Walenty! my
macie serce! my jesteście naj-
majątniejszy gospodarz! my
jesteście dobry katolik! ja
wam nic złego nie zrobię!
Ty panie Walenty caturę cię się
nad biednym ^{mu} Berkiem! my
nieodacie z dechniac pod
plutem! Panie Walenty! li-
tuszori! lituszori! Bóg Abrahama!

ma wam za to winogradzi!
Baj wam po bogustami!
Litoszori! Litoszori!

Piotr

Nie prosz nie a to nie rozumie!
Walenty taki dobry wstarek
gminy jak kowaly inny, on
musi takie stuchac uchwuty
rady gminnej. No dlatego
kier Berka sam isc nie boe,
ledac go i zaprowadzic na
granice wsi.

Wiesniacy i wieśniaczki
choz Berka wyprawadzic

Procz z rydem! Wynos sie!

Berka

Litoszori! Litoszori!

Watanoty

Stojcis! Jak robic nie mozna.
 Ja ta Berka nie branie, bo wiem
 ze jest oszustem i lichwiarz,
 krom, ze mi sie kusi wytul, ale
 jedy jini Bog ukarat, bo
 zabrat mu pieniadze, to co
 dla niego bylo najlepsze i
 najdrozsze.

Nie musimy sie za to co
 nam Berka zrobil, Trecha
 mu przebacujc, zedy i nam
 Bog nasze winy przeba-
 cujc, Berka sie moze popra-
 mi. Jesteśmy chrześcijanami.
 Wypnuć go, skurac na
 smierc, To nie po chrześ-
 cianiskio!

Piotr

Gmina go mi kce przyjac'.

Wiesniacy i miesniaczki

mie drzemny ryda. "Wyrucie"
go!

Piotr

No mynas' sie Berkaio! Wypro,
wadric' go ze wsi.

Berka

Litoszoci! Litoszoci!

Walenty

Stajcie! Mie kcecie go przyjac',
mie kcecie wespawic', to ja
go przyjmę i uspunię.

Piotr

Co my gadacie? Gmina uchwała,
lita miè przyjmować! Ty Berka
miè możecie przyjąć.

Mieszniacy i mieszniaczki

Flanka! Żyd we wsi! Mieszkożycie!

Walenty

O mi tam gmina. Ja kce go
przyjąć i sunic. Kresita gmina
uchwalita, co by zyda miè przyj-
mować, ale nie uchwalita
co by bliźniego, co chary i gładny
miè przyjąć, żeby zginał pod
ptatem. Dabie ta sobie znes,
ta co kcecie, ja Berka bione
do siebie bo chary i gładny.

Ja nie jestem antysemickim.
I my nie jesteśmy antysemickimi, jako broniemy własną skórę!

Borek

Pamięć Walenty, pamięć Walenty!
miech was Bóg błogosławi!
mi macie serce, mi irłacki orł,
miech, mi bardro dabr' orł,
miech.

Walenty do Borka

Idź Borku do mego sadu,
tam jest luda, to możesz
w niej zamieszkać a wy-
dobrzejesz, a jak się skrze-
piż, to ci dam co na drogę
i musisz się ze wsi wyno-
sić. O janto oła ciebie to
ta pastura się moja siostra.

Borek

Dziękuję wam pamięć Walenty

bo was chycit ko serce i padchlebiat
casie najmajitniejsy gospodark
me usi.

Ha no dobre, sa to casie kno,
hili, to jik sam odpawiccie
przed Bogiem.

Litajecie sie nad charym rydem
to bardzo pieknie i po chexocianu,
skw, ino zapamniccie o
tem, co to z tej waszej litosci
bedzie, co sie stanie za to
cator gminy.

Ih my sie tego ryda z gminy
nie potrzebujemy.

Litujecie sie nad jednym,
a nie wieciec litosci dla
cator gminy i za to was
moxe kiedyz cala gmina
zareklui.

Walenty

Nie ma strachu, jure' ja' sie' wcale
tego postaram, co'by Berck
nie' x'tego nie' zrobil, a jak
im wydobrzeje, to sie' musi
do' wasi wynasie'.

Piotr

Ha obaczmy, cy uam sie' to
uda. Ja' sie' imo obawiam,
co'by te' blygaszami'istwa, co'
to Berck kce' dla nas upro-
sic' nie' x'anni'ity sie' na
prekle'istwa i co'by sie' sa'
mi srkady nie' poniesli.
No ostanie' x' Bogiem.

Piotr (mychudri' a' x' nim
nesrta' wlasu'au' i' wlosci'arck,

Scena IX

Walenty Dabkowski i Łapa

Józef Dabek

A jak my ta myślicie sąsiadzie,
czy to ino wedle tej kumety i
tego kumica śmieszta jest prawda,
albo czy ci to facygno!

Barbara

Berek to ci ta coś musi wedle
tej kumety miédzić, bo by
nie gadat.

Walenty

Ot gadat, xchy go do wsi przy-
jeli, ale to ta wszystko mi
prawda. Ot bajki i ku-
niec.

Barbara

To bajki padacie

Walenty

Ma sie uciadica ze bajki

Barbara

To ci sselina xyd, tak ktamie.
Zarox sabie kumete x ognu,
nem wymyslil.

No Jorku chadrua do cha,
Tupy.

Josef

Ostanic x Bogicim samsiedric
A to ci sselina xyd x ta kumie,
T4. (odhadra Josefi Barbara)

Scena I

Walenty i Paweł Łapa

Paweł

Ja tam samśiedric to bym tego
xyda za xadnc pidniadre do
damn ni prajjim. Ja pedam
xe x tego bedric uo katapot i
x martwicenic. Xe xydem to ja
xawudy xty interes.

Walenty

Sur ja sic ta o to nicboje, ja so.
lic z Berkicim dam radę.

Paweł

Ha no wasza wola. ehe pa,
mijatjcie, samśiedric o
tein casiny mouili uedle
kaski, mowely dato sic

ten interes znabič!
Medityscvi se mně dobre,
go xiecia.

Valenty

Dobre dobre, jwz ja o tein
x kaska pogodam.

Pamet

No stancie x Bogiem,
(odchudci)

Scena XI

Valenty (sam)

Co mi sa do teyo, co sabie ra,
da gminna nehuvalita. Ja
sa gminy stuchac' nie potracu
brje, to ja pan. Ja pan

To ja mogu sobie robic, co ja
hce a mi co gmina hce,
i kumiec. Znesta co by sie
ta moglo stac' miedalnego.
xydzisko chace niema pie,
ni dny, a jak sie skrupi to
mu dam co na droge i
kate mu sie ze wsi wynosic.

Scena VII

Walenty - Chotgorzata

Walenty

No, co?

Chotgorzata

Ha no zaprowadzitam
Berka do ludy w sadric
datom mu jesc' i pie', a

41

teraz to się potoczyt na
stannie i tak jęczy i stęka
jakby iwo miał umierać.
Cóż mi się widzi, że on
bardzo słaby.

Walenty

Wgminie będą kłi, że ryda
do domu wciątem, ale obro-
pecnie mi się go żal kro-
wito.

Matgorzata

Ławskie ja ryda mieć w domu
to niedobrze.

Walenty

Ha no, słabo się. Onk ta su dłu-
go nie będzie, a co by się ta
perer niego stępo staci mogło.

Cham ja ci rosum i nic nu
stejo nikamu zobic nie
dzwale.

Chatgarata

Chasz swaj rozum, to rob bra,
cie jata ci sie widzi, ac dobre,
ale more bys ta twain rozu,
mem i usdle drugiego in,
teresu poradit, co by sie ja,
kie ste nie stato.

Halenty

Wdle cejo?

Chatgarata

Wdle Kasi i Jaske

Halenty

Co ty gadasz? Ja nic mierz.

miem.

Matgorzata

Kiej mi rozumiesz, to ci powiem.
 Mies bracie, ze Basia i Jasiak
 od malenkosci razem sie cho-
 wali i jak byli dziećmi to sie
 strasznie kochali, ale teraz
 to już to jest inna rzecz.

Jasiak to mi smie i do Basii
 sama pedrice, ino ukrad,
 kim na nią patrzy a Basia
 ino Jasiakowi łut dokucza
 i dokucza.

Chnie sie to wrycho jakos mi
 adaje i widzi mi sie, ze ka-
 sia i Jasiak maja sie ku so-
 bie, ale to swoje kuczanie
 przed sobą i przed kuz-
 dym Jaja.

Valenty

O, o, co teraz na gadanie!
Powiedz się ta kaska kochata w
Tasaku. Znoście gadas, że Jas',
kami dokucza, to ta najlepiej
z tego mi dać, że go mi kocha,
bo jakby go kochata to by nam
nie dokucata.

Matgorzata

Żuriczyje go bo nie chce aby
kto wiedział, że go kocha.

Valenty

Chy się ta miata kryje z ko,
hannem.

Matgorzata

Jakby mi była twój, córka, to by
się mi kryła, ale nie jest twój.

cośko i'wci, rchys' ja Taska
za zome ni' dat, to się z
kuchanicin kryje.

Walenty

Na tciu ogadasz to i'no tyje
prawy rchym ja Taska
za zome ni' dat. Takby kcia
za byc' j'ego to hym przeklat.

Matgorzata

Na no widrisz bracie, e'
mam nocht. Kasia to się i'
dla tego z tym kuchanicin
kryje, bo Taska strasnie
kocha, ale i' cichie się boi
i' ni' kce aby ludnie o
tem widrich' bo i' się widri
co by to ni' byto honorno co
by najmajetniejsza dziewucha

koehata sie w parobku i
Anajdnie.

Talenty

Wrydko to ino talie sie mi,
dzi, ale to nie prawda.
Inz ja ta napicano ucini,
xe basiu Jaska nie koeha
a Jasciek to by sie nie osmie,
lit koehac' Kuste.

Matgorzata

Oyby sie simeelit, oxy nie,
simeelit, to by ta o tem
wiele gadac' mozna, ja
a ino tele pedam, xe
um' sie maja tu sobie
i xely tarcba cos za waca,
su erobic', caly potem x
toyo marykiczyo nie byto

3
Zasunku i ktopostu, bo ja
mciu ze ty bys' na to nie
dat zezwalecistina, co by
kasia byta zana, Jaska.
Ja cie znamo, z ciebie' dnu,
ny dlap.

Walenty

No to co' trzeba znadic'!

Matgorzata

Wochaw Jaska kichy syna,
bo to dlapak dakiy i uor,
cinny ale ma byc' potem kto,
pat, to sama ci radko, ze
bys' go ze sturky mydalit.
Chinc jak pajdric' ze stur.
by andric' bardzo markot,
no, ale niech jur lepicj
idric', byle by potym nicby.

To jakiego męczennika.

Talenty

Mydalió Jasika ze sturby-
skada takiego dobrego
parobka - takiego drugie,
go nie znajda. Onie sie
ta widzi, ze to uszyko,
co ty gadasz to sa bajki i
ze niema przyczyny abym
Jasika mydalal.

Atle ja sie najlepiej sam
Jasika kapytam, czy kasie
kocha czy nie.

Jak kocha no to jir prawda
ze najlepiej bedzie jak
go ze sturby mydala.
Wtamine Jusiek nadcho,
dzi to moze x min po.

45

gadac' medle tezo inte,
resu.

Scena III

Cisami, wokudri Jasick

Walenty

Jakro Jasick se przydro-
wiesz, bo mam x tabu cas'
do gadania.

Jasick

Ja ta wlasnie ter do ci atem
x mam gospodarstwo me-
dle oczys' pagadac', uio
sie baję, co by mauo nie
byto markotno.

Walenty

Ha no gadaj

Jasiek

Przez naszą i waszej siostry
dobroć mychamatem się u
was w domu i nigdy tego
nie zapomnę, że gdyby nie
my, to bym pewnie mat,
nie zginął, ale teraz mieć
wam nie będzie marotno,
musze na sturkę podnie,
kawać i gdzie indziej iść do
sturki.

Walenty

Taces sdejsic' ke sturki? Czy ci
to u mnie nie? Czy ci się
drięje jako przyroda?

Jasiek

Przyrody nie mam żadnej, ale
mi nie jest i Big mam za,
ptać na meryoko casuc' dla mnie

biédnej siérovei uoywili - ale
 chciãthym gdré iudziej' siúiat
 i ludzi zokawyc'.

No a potem i miécej zarabio',
 zekym co uciãtat i mogt sie
 patcin oziemc'. Niech mam
 markutno mié bzdrie, ale
 ja siciota musze sam o so-
 bie pamietac'. Lesce byli
 dla mnie tacy dobrzy, tego
 mam do smierci me' za-
 pamne.

Walenty

Kcesz odejsci' ze Sturley? Kcesz odejsci'
 Ha no to dobre ino jakas'
 mi sie widzi, co ty prawdy
 mié gadasz dla czego kcesz
 odejsci'.

Jasiek

Coym ta prawdy niegadac'.

Valenty

Markotno mi to jest, ze odcho-
dzisz, no ale kraj duchem kcesz
odejść, niech i tak będzie.

Jak ciro uinego znajde parob-
ka za ciebie, to moiesz odejść.
A dy masz już gorcie indziej
sturbę.

Jasick

Bsiądz probuszer z Wilki poruj;
mie mnie za gospodarza, jak
mnie ze Turky uwalnicie.

Będzie mi dobrze ptacic i cas
sobie ucintam.

Valenty

Hano dobrze dobrze!

Jasick

Ino mas kazdro praszę gospe,
darru co byscie się na mnie
nie gniewali.

Walenty

Nie trap się skrusicy, bo ja
się gniewać nie będę

Jasick

My się ter nie gniewajcie gospe,
dymi.

Matgorzata

Ty ta wiesz Jasicku, że cię kocham
jak syna i nie mogłabym się gnie-
wać na ciebie. Chnie się ter
midki lepiej będzie jak od nas
pajdziesz

l. Jasick satuje w ruce Walentego
Matgorzata odokadri.

Scena XIV
Cisami der Jasika

Valenty

Ha no vidris, ze maud recht,
ze to tuje gadanie o tem ko-
chamie, to ino kajbi.

Idricy ta Jasick sam adcho,
drit, jakby kas'as kochat.

Mutgorate

Oj, oj, bracie takis' mudry uodla
imych racy, ale na kochamie
to sie i ksrty nie znasz.

Tu to co do kochamie to kurdy
chtos gtupi - ino swaje kocha,
nie rozumie ale kochamie
drugiego chtopa to nie zna,
sumiec nie moze.

Wlasnie ze Jasick odchadri,

to ci najlepszy dowód, że Kaszkę
 kocha. Jásick chętnie porząd-
 ny, honorowy, on wie że bysi-
 mu Kaszkę za żonę nie dał,
 a że jak by tu ostat, toby się
 jeszcze bardziej w Kaszce rozmi-
 łował i z tego by toby ino
 mieszkać, to woli odejść.

Walenty

Ja tu w to uszykko co gadasz
 nie wierzę - Jásick odchodzi,
 bo dostaje lepszą służbę, tu
 jest ino parobkiem a u pro-
 bosza bedzie gospodarzem.

Matgorzata

A ja ci pedam, że odchodzi
 do Kaszki kocha.

Valenty

Niech ta juv i tak beo dric choviat
mi sie to mi zdaje lyci pravu,
da, ale chocky Jasicki kaska,
kochot, to ja ta uim ze
kaska go mi mituje.

Jakby go kaska mituata to
by mo mi dokucata.

Ot gadanie uro us go kaska
kocha. Idricy ta kasia
kochata parobka i znajde.

Matgorzata

A ja ci pedam, co umi sboje
straszecuric sie maja ka
sobic.

Valenty

No zolucymy. Zamotaj kasi,

pamięć jej, że Jasiček ze stur-
by odchodzi, a zobacz, że
jej markotno nie będzie, bo
Jaska nie kocha.

Matgorzata

Dobrze, zaraz Kasie zawołam.
/ Jasie do domu /

Walenty

Ot gadanie i gadanie, u tych
bób to ino wszystko jest ko-
chanie i nic więcej.

Scena IV

Walenty, z domu mychadza,
Kasia i Matgorzata

Walenty

Wiesz ty Kasiu, że Jasiček po-

/

dziękować mi za starbę -
łacz odejść, bo idzie na
gospodarza do Wulki na
probostwo.

Kasia

Podziękować... ośchodri...
... a to niech sobie idzie.
Bedzie inny parobek.

Walenty

Prawda, że bedzie inny, ale
mi marbotno, bo się do Jas'
na przyrzeczytatem, chłopak
dobry, pracowity, urociny,
caterem gospodarstwem Jamia,
dawać i nie miałem nigdy
żadnego skrós' niego kto
patu.
A tobie Kasiu nie marbot.

50
no, że Jasiek odchodzi, bo
ci się ta rzecz od ma-
lenka się mychawali.

Kasia

Oby mi ta miłość być markotną.
Takich ta parobków jak Ja-
siek to dasz na świecie.

Walenty

Ja myślę, że ty go bardzo
lubisz

Kasia

O co ten tatuś gadać. Ja bym
miała Jasika lubić? ani
mi się snije. Co mnie ta
taki parobek odchodzi.
Lepiej nawet, że sobie pudrę,
bo dla mnie to był jakiści
pinykry

Valenty

Prayary? a coz ci takieho
zashit?

Kasia

Ha no nic, ino taki jabis'
byt az go mi lubitau.

Valenty

Yasiej tak gadasz. to dubno, bo
jak by ci bylo markotno, ze
Tasich sadrudzi, to bym
skros' cichie go prusit, ze
by estat.

Kasia

Nic, niekoe xely estat - niech,
ta sobie idric' garic' kee.

Walenty / do chatgorkaty

No nic dziwnego - teraz to już pewnie
kolejnie wiem, co tak nie jest jak
ty gadasz.

Walenty idzie do domu

chatgorkata idzie w głąb sceny.
Kasia która myśli że jest sama,
berwładnie z wyrzeczem smutku,
kan na twarzy siada na ławce
dawniej, patrzy wzdycha -
obciera brzy furtuszkami i twarz
rekoma zakrywa.

chatgorkata wraca staje przed
Kasią i kiwa głową

Kasia spatrzywszy xę ją,
chatgorkata obserwuje i zrywa
się x ławki i maui xgniewa,
na Coz to patrzyć na mnie

ciotko jak wót na nowe
wrota. Owsce mnie jeste
nie widzieli.

! Kasia idzie do dumy i
katruska za sobą drzewi.

chat gorata

Ei cas mi sie widzi, xè ja
i tak mam recht.

Kuniec akta piówscego

Akt II^g

9
1. Scena przedstawia wioskę w do-
mu Walentego - drzewi w głębi i
po lewej - po prawej od widza
okno. Staty, stółki - szafka z
flaszkami i kieliszkami.

Scena I

1. Piotr i Walenty siedzą przy
stole, Matgorzata przy oknie
kajata robotę ręczną.

Piotr

Mięc ten Borek cięgiem u was
siedzi.

Walenty

Ostanie jeszcze parę dni, a z całkiem
wydobroję a potem dam mu coś
na drogę i musi się ze wsi wygo.

sić. Wła ta mając niepotrzeb.,
nie się trapiłi, żeby z tego
ze Berek jest u mnie nie
było jakiejś sprawy. Nie un
ta z tego nie zrobi.

Piotr

Jeszcze nie kunięc sprawy. Ale cóż
ten Berek tu u was robi. Czy
się wyjął do jakiejś roboty?

Walenty

A co by ta robot - nie nie robi.
Taki zyd to ino dobry do handlu i
sachrajstwa, innej roboty się nie
chyci. Ja żeby się Berek choć na co
przydat, karatem mo siedzieć
w sadzie i wróble strasyc, co by
mieni nie objadaty.

Piotr

Pielana ci robota, wsam nat dla
 zyda. Ja sie ino boje, coby tou
 Berka me zapuscit tu korreru, bo
 bysmy go sie ze wsi jir me porbyli.

Najgorzej jakby sie zwachal z
 innymi zydami. Chnie sie na
 mot widri, ze prucz wies jakies
 zydy przechadkity i pewnie by
 ty u Berka.

Walenty

Zadnych zydow me wiadatem i
 pewnie u Berka me byli. Juz sie
 ta me boicie, bo ja Berka pilnuje
 je i nic ztego me znabi.

Piotr

Dalby Bog! Slyszałem ze u
 Berka byli Dąbkaunie, on z

nimi gataio zaraz zrobic jaki interes.

Walenty

Dobkawie byli u Berka, ale nie
z ciekawosci zobaczyc co robi.

Co by ta z nimi mogt zrobic jakis
interesa kiej nie ma pieniedzy.

Juz ja sie ta o Berka nie trapie,
nie stego nie zrobi, ale mam ci
ja inne zamowienie

Piotr

Co takiego?

Walenty

Kaska mi jakas chora

Piotr

Chora pedawie. Et coz jej brakuje?

Walenty

Nily nic, ale jakas strasenie
blada, chudnie, nie chce jesc,

casem to się smieję, skace, śpiewa
i tak dobra co ja ino do rany przy-
tarcie a potem to ino wzdycha,
albo taka zta, że już wytrzymać
nie można.

Piotr

To by najlepiej było zawotać do mej dok-
tora.

Walenty

Był, był doktor z miasta, zapisał
jakieś leki, ale kasce nie jest lepiej.
Teraz to jeszcze więcej chora niż przed-
tem. Strasznie mi marketno, bo
się boję, żeby mi się drzewucha
nie zmarniła.

Piotr

et może to smótrze żadna choro-
ba ino kaszkę zakachano.

Walenty

E gdzieby ta była zakachana bij na

✓

xadnego dtopaka i patrec' nie kce.
Ona chora, bardzo chora, a ze jej
dochlór z miasta nie nie porad,
swit, to ja poszedlem do swcarza,
tego wiecie Jacka Łajęca, pe-
dziotem mu co Basie brakuje, dat
mi dla niej jakies smarowanie,
ale widac ze nie pomaga, bo Bas'
ka taka chora jak byla.

Piśta

Ja tu temu Jaskowi Łajęcowi nie
bym nie wierzył, to gupie dtopisko.

Talenty

Ja mu wierzę bo da niego to równe
państwo z miasta o poradę przy-
jeżdżają, a jak mój tatus' byli stabi
a zaden lekarz z miasta mu nie
mógł nie poradzić to ja do tatusia
zawolat Łajęca, on zaraz porad,

ze się tatusiami wzięła przewozić,
 całą drogą nogami, dał jakies sma-
 kawanie i tatusi potem całkiem wy-
 zdrowieli.

Piotr

Ha no robcie krotkie jak kocię,
 ale ja temu Łajca mi nie wierzę.
 (. Wstaje.)

Walenty

Prosztem Łajca żeby dris' przyszedł
 i dricmucha zobaczył, to mi sie
 poradzi co poradzi.

Piotr

Żeby imo nie zakradł, bo to pija-
 cyna are strach. Ale musze iść do
 chaty, bo to już wnet beda zmiwa
 i trzcha cos' uodle gospodarstwa
 zarządzić. No ostanić x Bogiem
 a pitnijcie Berka, żeby co ztego nie
 zrobić i jak wydobrzeje nymiość

się ze wsi:

Walenty

O to się nie trąpcie i już ja Berka
pilnuję i za parę dni go we wsi
nie będzie.

Piotr

No a stancie z Bogiem.

∴ Piotr wychodzi drzewiami
w głąbi

Scena II

Walenty i Matgorrata

Matgorrata

Widzisz bracie, że wojt ino z tego się
śmieje, że ty wotus do Kaszki owca,
eka. Wajt to się tak dobrze danyś,
la, że to u Kaszki nie jest żadna
haroba joco kochanie.

Walenty

Tym i tym kochaniem gławy nie
kawracaj. U was bab to wszytko
ino k kochaniu. Dziemucha o
Jaska cwi mysli, a tabie sie
cigiem wiadri, ze zakochana.

Matgorzata

A ja ci padam, ze zakochana,
ze Jaska kocha. Ty sie ta juw o
tem porokunas

Walenty

Nie ploc' gupstw i nie gadaj surl
o tym kochaniu. Jakiy Jaska Jaska
kochała, zoby sie z tem nie kryła.

Matgorzata

Ona sie ta kryje, bo wie ze jaklys
wiadriat, ze Jaska kocha, to bys

ja usmírcit.

Malenty

A usmírcit hyn

ellatgarnata

A midris - ale jak una nic nie leq,
dris gadac' ino firt sie' mart,
mic' i' charawac', to die za soe,
ce chyci' i' jesse seum ju' papro,
sis, xely astata kana' jaska.

Malenty

Lur ta teyo to chyka nie leq dris.

ellatgarnata

et ja' ci' padam, se tak leq dris,
Takly kaska myprawiata
kisziki i' lomestarye to
ly nic nie lyto, ho' lyo' sobie

x tych ksykaiu i lamostacyi
 nic nie rohit, ale jak badnie
 duruaciu, ptukac' i wedy,
 chac', to by ja poprasio, xchy
 astata ilnu Jaska, bo drie'
 unchy kochas i nie badnie
 kciot xchy amarnita.

Walerij

A ja ci padam, x nic i ku
 nic. Chochy ta i tak byto jak
 padas. To ja xkuwalenistua
 me dam bo Raska me dla
 paracka i anajdy, a jesce
 xadna driemucha x kochania
 me imarta.

ekhatgorata

A to prawda, Oj, o, ite to
 driemuch x nisczlimcyo ko.

cham'a a marničato, to by truda so
poučovať. etle ty, to jak kurdy
chtáp, a nas sie na tein tyle co
kuro na piépsu.

Valenty

No, teraz to juž prestani' gadač' o tein
kochaniu, bo mi an we tčie od tejs
gadani' sumi. Jak ja padam,
se Baška aš v Šišku mi kocha,
to sie mi kocha i' kumice.

Baška jest chora i' na te chorošć
poradi' jej' Jacok Lajac. A porisy,
kuj na šlasku a wadku i' bičlišek,
bo Lajac' ino co ničuidac', a un
jak psychic do chorojs, to mus' nič,
bo inacc' pada lečení mu sáykaunie
mi' idrii.

ekategorata (wyjmyje x
srafski šlasku i' bičlišek i' stam'a
na stole

Piękny miśta dochtór co jędz
lęcy charobę to się piórnęj
musi upić.

Scena II

Li'sami. Wchodzą Jacenty Łajęc-
bardzo stary - mami przyrac,
musu się kamali i wstaku całej
sceny popija wódkę.

Jacenty

Witajcie! Witajcie Jacenty! Bardzo
mnie raduje, kescie przysli,
bo my pewnie kscim kascie po
radziacie na jej chnasci.
Ale siadajcie, siadaj gospo-
darku, bo to bawat drogi do
mnie ad wasej chaty, un-
sieliscie się amecyo.

Sacenty / siuda /

Pic!

Walenty (nalcua kieliszek)
uśaki Sacentuu

Larar warar - jiri dla mas uśad,
ka parysyoptumatem bo ja uścin
ze jak sie nie napije cie, to
uścin leccie paręcmie nie
idzie. No pijcie, pijcie gozpo,
daraku.

Sacenty / pije /

Chana!

Walenty

A macra, bo ja dla mas kupitem
najmocniejszej i najtępszej.

Sacenty

Pic!

Valenty

Pijicè, pijicè gospodareru ile kceccè
 rekysicè ino co majej dnu dnu se
 radzili:

Taventy / pijè /

Pradse

Valenty

Oj biedna ta Kasia biedna, ad dnu
 sego casu taka blada, jak drusta,
 me me kce jesci, cigiem wedy,
 cha i ptace. Crasem to znaw
 mesata ino skace i spicewa,
 casem to zta wieky jak diabet

Taventy

Mankuli'a sara

Valenty

Co padwie? mankuli'a sara? Co to

ka chovasi? Kasia kousc byta
xdrnuu, jak ryba us wodcè,
š kad jãj siãto wrieno?

Jacenty

Watraba liãta

Wacenty

Watraba liãta? Chryste Panie!
š kad ona ma liãta watraba?
Cy ino mi niekuprieno? Cy
na to moãna umiãci.

Jacenty

Smierc'

Wacenty

Smierc' co smierc'! Driemucha
umre padacè! Chryste Panie!
driemucha umre! Patujcè ra,
Tujcè jã Jacenty! to jãdym

maje dvičko. Katujivě ja do
hve zapřace!

Jacenty

Wynatujě!

Walenty

Et midris sistro, ri to choroba,
a me zadne kochani. Joci ma
svebie strasne nescenje, etle
ny Jacenty me dacie dnevumse
imreči. Wě ja' cas paradriče.
et morelyzicě laciči ja zohacyc!

Jacenty

Zohacyc!

Walenty

Zahar zahar. Prywotaj no sistro
kuciv, xehy ja Jacenty zohacyt,
et toci křepot! to nescenje!

Matygarata / idrie ku drzewom
po lewej i mata /

Kasii, kasii, chadno tu, to jest
Jacenty - on ci' bce zobacyc'.

Scena II

ci sami Kasia za sceną

Kasia

Co Jacenty bce mnie widzioc'?: ja ta
do niego nieman nijakiego interesu.

Jacenty

Kasii Kasii chadno. Jacenty bce ci'
zobacyc', zedy a' co poradric' na twoje
churaci. Daci' moze jakis nowe sma,
nawoznia

Kasia / u drzewach /

Ja ta ad niego nijakiego smarowania
nie potrzebuje, ale kiej tu juk jest,
to miedk ta sobie weznie to smaro.

unve casie mi sa mozo previesť:

Wynuka prvor detmi maty
Stachy

chore sa vie na chleb posmaruovac
i zjesť.

Valenty

Kasii kuchana Kasii, chadz do Ja.
centeyo, ja cie bardzo prosze.

Kasia

Niek tam Jacenteyo dunder suis,
nie, ja do nieryo nimam zadneyo
interesu, a jak mi bedzie stale
konnacat to worne niatle i te,
go dwhtona nia pamaciam ze po-
beci k chatupy az sie kurkyc ka
mim bedzie.

Valenty

Kasii, kuchana wyjdino trache
Przej cie prosze

Kasia

Nie xamracajac mi glawy. Nie kce
myjsi i nie wyjadz

Walenty

Ale Kasiu, Kasiu kuchena! ino
na kmitka wyjadz. Dla czego nie
kces myjsi?

Kasia

Dla tego ze niekce - a jak ja nie
kce, to niekce i kuniac.

(Tuzaska dekwiadmi i oschadzi)

skatgornata: Cathiem ci
tuka jak jciac. nie kce i kuniac

Scena I

Cisani bor kasi

Walenty

Widziac, widziac gospadaru,

co si z dnevneho robilo.

Jacenty

Mankuliò crarna!

Valenty

Chyste Panie! z starej manku-
li juz si crarna knolita, eto
skramie caskiè.

Jacenty

Pic'

Valenty

Pijciè pijciè gospodarku ino po,
radkivè co dnevuse, bo jak mè po,
radkivè, to si na smere' zatrapie'.

Jacenty (pije)

Poradte

Valenty

Coz karecie robic'.

Jacenty

Pic'!

Walenty

Co? pić ma Kaska? / Jacenty kusa

glawa ke nie!

A to my kaccie pić! No pijcie, pijcie!
ino radzcie. Coz ma radzić?

Jacenty /- podaje Stojs Walentemu,

Smaruwać!

Walenty

Smaruwać? a co smarować!

Jacenty

Kolano!

Walenty

Kolano? a pumoxe?

Jacenty

Pumoxe. Pić!

Walenty (nalewa)

Wiecej nie nie ma radzić!

Jacenty

Nic.

Walenty

A my zdraucicie?

Jacenty (potakuje glava)
Pic!

Valenty (nalova)
Pijè, pijè gospodarku byle to
smaravaneè pamogto

Jacenty (pije potem ustaje)

Bumiec

Valenty

No drèkujè sam drèkujè, a rajny,
ciè tu znamo kiedy do Basi, more
treba bedriè imogo lekarstva.

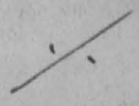
Jacenty (kima gtaum)
i ten dremom sachadij

Valenty

Mie xapamijue o kasi!

Jacenty (kima gtaum)
i mraca od drkum

Pic!



Walenty

Pijie, pijie gospodarku. Oj zchysie
mi kasię udrzuili; tolym wam
jivę catę bockę takię wodki kupit.

Jacenty Piję kima gto
wa i ochadzi druwiami w gto pi

Scena II

Cisami - bez Ignacego

Walenty

A to ci kłopot i nięscęsie. Widzię
ty gadas, że to kochanie, a Jacenty
zaraz poznat, że to choroba, że
to mankuli'o.

Matgorzata

Mihta sokie Jacenty co kce pada,
aja padać, że to żadna choroba,
ha imo kochanie.

Walenty

Zehy imo kaska kciata to mas;

cią kolano posmarować.
 Ekstremyści jej siostrę doradzi-
 ła, albo jej sama posmarować?

ekstremista

Smarać sam, - ją ta na kochanie
 nikomu masażu kolano nie bo-
 de smarować. Dajity Kasce Jas-
 ka, to się boz uszyckiego smaro-
 mania obędzie i drzewucha
 będzie xdrwać jak ryba we wodzie.

Talenty

Abudajcie jasne piąsany bity
 & twój gadanie. Turt ino
 kochanie, kochanie i nic ino
 kochanie. Jak mi tak będzie
 słuchać i to jeszcze wstaka pasyja
 upudra no i ciebie i kaske spie-
 re, co się patrzy.

Scena II

Cis sami - Kasia wchodzi dziewczyna,
mi z lewej

Kasia

Kces ojce mac', ka no to pierk-
jestem (Pawca)

Co my tu taki jarmarek robicie.

Takam stala, re ino troche dykanez,
kciadam sie troche przespac', a my
sie podewrzuciamy robicie jarmar-
nek i ksyccicie jak rydy w burnicy

Walenty

No, no Kasiu, nie gniewaj sie.
My sie strasnie o ciebie frasujemy,
Kachana Kasiu woz' no te masi'
i posmaruj sobie kolant.

Kasia

Co kolano? moze nos.

Walenty

Posmaruj, to zaraz mydubniejes.

Malgowada

Wid'ajciec prasi, to ta posmaruj!

Kasia

Tarcie mi do stu piomunow z teim smarowanowiu. Jaka nicem mi bede smarowac' - a jak ja mi kce, to mi kce i kumec.

Walenty

Dla czego mi kces?

Kasia dla czego? dla czego?

Bo mi kce. Walenty

Jaka ty Kasiu mi dobra - Widris jak ja sie o ciebie trapie, jaki ja smartuinany, a ty mi kces usinchat!

Kasia

O, my ta mnie wysy kochacie jak przy dziada, co pkece mi sie cawie,

My kecuè, kebym umarła, kebym
siè utopiła. Oj biedna ja sierota,
wszysty ino na demna wydziwianuè,
niemawo spokajiu ani wòdnie,
ani w nocy. f. Placke /

Malenky

Kasii, Kasii, cò ty gadasz? Kòto
nad tobą wydziwianu? Ja uè ko-
cham, ciatka ciè bracha, my bys'
my ci nièba przychylili.
Cò ty bysimy kacieli kebyś była zdro-
wa i mészta.

Kasia

Oj biedna, biedna ja sierota.
Najlepiej by było, kebym u-
marła, bo już bym nam mied-
spokaj.

ellatgonwata

Tata niyadaj, bo to greck,

Kasia

Pawda ze greck ale najlepší by
byłoby calym jure nieryta - my starci
mnie macie ino strapieni, ja
chana, a jakbym umarta, to by
sie wsrzyko rak skancyto.

Walenity

Kasii, kasii, niyadaj tak bo
mnie jak Lukie Stawa styse,
serce boli.

Kasia

Ellnie was zal tutusii, ze sie
skras' mnie trapicie, ale to ta
jure nie dlugo potruwa.

Ja jure zchysie sie nie trapi to po
smarcepe ta masia, garie kcecie.

Walenty

Posmaruj, posmaruj. Ja ta wiem,
ze z cielec dobra drzewucha, ze
ty nas kochas, ino ze cie jakas
chorusc chycila.

Kasia

Nie gniewajcie sie na mnie,
ale ja bardzo chona i jakos
mi sie obropnie onie.

Elatgorzata

Dobrze by bylo, kelys sie zajeta
jaka robota, to moze zapum,
niatalys o chorusc.

Kasia (kta)

Co? ja sie mam zajac jaka
robota? czy ja to drzewka na
roboty? czy co?

Elatgorzata

Nie gniewaj sie Kasii, jak
nie kcos, to nie - Ja ino tak a

radziłam

Kasia (Łagodna)

A może by ta i dobrze było, zebym
się robiła zajęcia. Dajcie mi ta
ciotko jakie sywie - albo w cém
innem wam porożę.

Walenty

A może byś ta Kasiu pojedziała
ze mną do Krakowa, to byś się rok.
wesołita a kupit bym ci ta jed.
wobna, drusina, co ci się tak
ładaba.

Kasia

Ja mi kaj mi pojedę. Chusciny
nie kce - na co mi drusciny.
Długo ta już żyć mi będzie.
Ja chora bardzo chora. Nie
zadługo to mnie na cmen.
tak mymierzicie.

Walenty

Biedna, biedna dzieciucha,

Asia

No dajcie ciutko jakiegokolwiek,

Scena III

Li'sami Dziemienni w głębi woko,
du Jasiek, ubrany jak do drogi.

Jasiek

Dziś gospodarzu już muszę odejść.
Naklemy parobkowi już wstać,
ko pakratem jak ma być,
a Reszka podeszła na mnie
w Walce czo. Dziś muszę być
na plehaniu.

Walenty

Ja bym ta molał, żebyś miś
odchudził, ale bij kocz ku.

niecnie, to juv' niech tak bedzie
 No niech cie' Bóg prowadzi!

Świeckie

Wnie gospodarstwo bardzo markotno
 uchwycić, ale tak juv' być musi!
 Dziśkaję wam gospodarstwo i
 wam gospudym, kes'cie byli dla
 mnie tacy dobrzy, kes'cie przygar-
 neli stęrotę, ze przez was nie
 zmarznięto.

Charkotno

Testes' dobrym charkotniem i ja
 się o ciebie nie boję. Charkotno
 mi, re idries, ale ty to wies' naj-
 lepiej jak ci robic' trzeba. No
 niechaj cie' Bóg ma w swej opiece.
 A jak ta bedzie miał kiej' cas i
 probosc poemali, to do nas zagladnij.

Jasiek

Tobie Kasiu za usycho dzykuję.
Ostanicë x Bazyliow.

Kasia (apyskliwio)

Nie mas ta ka co dzykumać,
ja ci to nie takiyo nie zrobita,
co tyś musiat dzykumać.

Chal Gosrata

Nie markatno ci Kasiu, ze Jasiek
odchudci. Wysci sie pekeci
razem wychowali.

Kasia

Chmota usycho jedno, kiej koe
to niech idzie - plakać za nim
nie bede.

(Kasia odchudci dzwina,
mi na lewo)

Scena III

Císami proz kasi

Valenty do chatgorratty

Widris, re manw recht

chatgorratta do Walentego

Tota jesce kaba cyrny.

Jasick

No xeynam uas gospudaru.
Ostanic z Bayicu m nie cas
w drage.

(Caturé w ruka Walentego i chatgorratty)

Valenty

Niekaj uc Bóg ma w swej spiece
chatgorratta

Niek u ta Bóg da usycko najlesce.

Valenty

Chademy siastro pozegnac Jasika

przed oknem.

Margarita

Straszenie mi markotno, si
odchudzi, ale widzi mi się
że tak lepiej będzie.

(Wychodzi z kuciami w głębi
Walenty, Margarita i Jasiuś.)

Scena II

(Kasia otwiera ostrożnie drzwi
po lewej, rozgląda się a widząc
że nikogo niema wychodzi z
drzwi na scenę.)

Kasia

Posedł, posedł! Chce go
jeszcze przez okno zabrać

(Jasiuś ku drzwi i patary
przez okno)
Widać na wóz.

(Styckac' Turkot adjerakajacego wosnu.)

Odjechat! Odjechat!

(Kasia odchudzi od okna.)

Jaska! Jaska kachany! O Boze
mij Boze! jaka niescesliwa,
jaka niescesliwa.

(Odchudzi drzewiami na lewo.)

Scena X

(Drzewiami w głąbi wchudzą:
Berek, Jozef Dabek i Barbara
Dabek)

Berek

Ny, niema nikogo. Ja tu widziat
papier, atrament i piono, to
ja tu bede ten kontrakt spi-
sac bo ja takiygi interesu
na gubę mi robic.

Josef.

Ničta hadrie spisano hociar
my by i bez pisaniho kontrakt.,
tu dotrymali.

Barbara

Ino o to chadai, co bys cie my
Berku kontraktu dotrymad.

Bereka

Co bym ja nie miat dotrymad.
Ja to tak napiske, ie ja sze robo,
nicajne davam vam za dar,
mo, tak dtugo vzmo trunki,
to jest pivno, uida, ake
ile hadrievi koci, ari sie
kumeta x nali pokazat na
nichie, a jak sobie tom kau.
meta jir pokazke, to ja jir
vam trunkuie nie bude
davack, a maske cete go,
spadarstvo x kumicini,

42

braveami i ze uszistkiem
bedzie moje.

Josef

Oto ja za malo bedzie napisano
co my musimy napisac, ze tak
dlugo bedzie nam dawac
wielaki trunek za darmo, az
sie kumeta zjawi, my tego
kumeta kwiaz w pierdosa
nac robacymy, ze ten kumie-
ta pateln machnie ogumem i
bedzie kumiec swiata.

Barbara

To sie ma wiedziec ze o tym ogu-
mie i kumieca swiata ma byc
napisane.

Pereta

Aj maj, aj maj, jakie my skrupulat-
ne. Nacota pisac, ze my musimy
zaraz tego kumeta kochac.

Co bierzore go mié miáli xoba ovyj,
jaka mi mazke ovy. Na co pisacz
o ugonie? jaka jest kumeta,
to jest ogun a jaka jest ogun,
to un bedrie machat, a jaka
un bedre machat, to bedre
kumiec swiata.

Barbara

A ja ci Berku padam, ze
jaka ma byc kontrakt spi-
sany, to niech bedrie poroc-
nie. O ogunie byc musi, bo
to gunt!

Josef

O kuncu swiata tyz byc musi,
bo inacej nie x kontraktu.

Bercha

Aj maj, aj maj, Jakie mi
drivane! Ja bym tu o tym
ogunie i kuncu swiata

napisat, bo nme to nie
niskodzi ino uidecie,
jaka budie napisano o sogo
me i kunicu sviata to be
drve kardo mielbi stempel

Barbara

Ja ta hor togo, kontraktu nie
pudpise.

Perok

Ny jak nie chcecie icli tak buto,
jak ja gadom, to ja nie chce
z wami robic kontrakt. Na
co mi robicie taki kontrakt,
icli in ja od swana i kunicu
sviata dat xasto guldenow
stempel.

Josef

Mies co Barbara, niech ta jur
o swanie i kunicu sviata nie
pise, bo i tak kontraktu nmei

✓

dotrzymać, cy napisano, cy
nie napisano

Barbara

Ja bym ta wolata, co by o agunie
było napisane, ale nickeja ju
hadzić ber tego.

Bereka

No to ja zaraz kontakt na,
se a miy podpiszeć.

(Bereka siada przy stole i piše)

Łozef do Barbary

Nima strachu, nickeja piše
co łace, bo ja nim co kadeid
kumeta nie parydzie. To
su ino bajki o tym kumecie.

Barbara

Ino cy miś dokumentnie xe to
bajki, re kumica swidata nie
hadzić.

Josef

Bajki, ino bajki. Pytatem się w Krakowie na Szerepańskim placu ale nikt ei nic mē slycha o ku-
meie. Nawet policaj nic o teim
nie wiadriat.

Barbara

Ha no niekta juw bedzie. elly
xnesta skudy Berka nie kceiny
i pateru mu za trunki zapła-
cimy - teraz ino idzie o to,
zedy miec' nie' na strapicenie.

Berek /ustaje/

No stuchajcie to tu jst napisane
(: Oryta) Kuntrakt. Berek Fisch
nabi sobie zabawi aximacze nawet
mu Josefowi i Barbarsko Dobkum
tak otugo za darmo i ide choc da-
macz trunki ar' sze znabi pokary
macz na niekcie kumeta i uni te.

/

go kumeta saraz w pierwszy
dnie zobacz, a jak uni już
tego kumeta zobacz, to un
Berka Fisch już trunków nie,
da a ich gospodarstwo z pan-
niem, krowem i wsieckim
stanie się wtusnoszą Berka
Fischa (.ellumi) No teraz pod,
piszcie

Josef i Barbara podpisują

Barbara
Łowse by lepiej było, gdyby w kun-
trakcie stało spisanie o agunie
i kmicu swiata.

Josef

No a teraz Berka daje pić!

Berka (daje pieniądze)
Tu macie dwa dwa guldony
na dris do przepicia a od jutro,
to ja już wam sam będę trunki

damat ile bedrievè kcièc!

Barbara

Mo pamiatajic Berku kontraktu
dotrymac, to jak ino raz tyle
nie dacic, co bedrievy kcièc, to
werycko na nie.

Borck

Mo mi sze nebijic - ja kon-
traktu dotrymam.

Josef

Mo pamiatajic, et teraz kicj jic
kontrakt podpisany, to nau
pamiatcie Berku, co my maie
za interes w ten sposob nalywac
nase gospodarstwo? To jak
sic kumeta xjomi i bedrie
kumiec siviata to mam nie x
gospodarstwa nie przydrie.

Borck

Ja to widriwo mam taki interes

se dovedliin pored kumiceu
sviata bice gospodarkou
me vsi, ce byno pokarat
vojtuui i catej gminie, ie
umi mnie misra, me vsi
trimat.

Josef

Ja ten kumice sviata me Be.,
dve adrauo.

Borek

Uaxxiie midriek, ie nie ad.,
vaxw, bo kto bi x takin uiet,
kim sviatou kumice adrauo
xobiat. Najpierw to widel,
ce kumeta solie machnie ogn,
nem z jednej strony patin x
drugiej strony, patin z Tze.,
ciej i tak dlugo hedrie machae
wszystko nimacha. Takie macha,
me to moze trwac i dwa tygodnie.

Josef

To ci beďrie cikawe.

Barbara

No, chudě jězku kupimy zaraz
widki, bo mi wedle serca
bardzo chliwo.

Josef

et no chadimy, bo i'mnie chliwo,
nie tyle koto serca ino koto
zastadka. No douwidzenia
Borku, ad jutro ty wszycko
w pijemny ptacis.

Berek

Lastunice zdumwi

(Josef i Barbara adchudra, zdumwa,
mi wgtali)

Scena VI

Berek (sam)

Fein geschäft, sehr fein geschäft.

Kumeta bo ja wiem na pewno to
mu się będzie unet zrobić poka-
zać, a chociaż ja za ten kontrakt
ad Dabkuw gospodarstwa nie do-
stane, to mi będzie się unsieli
ze mną, godzić i dobrze kapitać:

Fein geschäft, fein geschäft.

Ten mój stary Sasel Kapelus, to un
mi pozycyt pięniądzy na wielki
procent ale ja x tymi pięniądza,
mi to robi takie feinouno geschäft.
Ja, nie w króćce będzie miał ładny
kapitać.

Scena VII

Berech, Wchudri drawiamy w
głoli Panet Lapa

Berech

A, pan Panet Lapa, barako się

raduje, že panna Pavla videl.

Pavet

Bytem w sadric, bo kciatenu si mas
Berku medle cegas poradic;
ale tam w sadric ino same
wroble, dla tego

Berck

Co wroble? catkrem wopouunia,
tem u tich wroblach, a ja mam
te wroble odpredrac. No jakby
Walenty widriat, co ja sadu ure,
pilunje i wroblu niendpredram
to li mnje nabit.

Porekajic gospodarku ja karak
z mami pogodam, tytko kroche
te wroble odstiaixe.

1. Berck idric do okna, okno
stucera, macha chustko i rekami.

ski... ski... ski... ti wróbel--ti
gatyan - - - pojedziesz... ti roz,
bajmka - - - pojedziesz si' gad,
gan (Wraca od okna).

No już teraz paleciaty. Co mi
pamięć Paweł macie za mi,
totes.

Paweł

Ja przyszedłem do was o poradę,
co mi żyd, to ja na uszytko zdow,
tacie poradzić (siada)

Berek

Co bym ja mi' umiał poradzić?
Ja pewnie dam dobrą radę.

Paweł

Nace się kenić.

Berek

Kenić? to maj' fach. Chcecie kenić,
bym nauw wyszukat' dzie,
mucha. Karak będrzeć mić
feci' zano.

Pawet

Ja jiv sobie samu drienuchę, my
sukut ino o to chadz, re m nie
nie kce. Berch / Pry oknie /

Ski... ski... ski... iavies ti wróbel!
No iavies ty rosbajnik! klasce po
race / Ski... ski... ski... ti gat
gan. iebi one srag trafit.
! Wraco ad okna /

Una was nie ches i mi chesse'ie
lym ja tak i nobiat, coli una was
kciata. Nie sie nie bujce, ja mam
jwi tak dnanore, re una bedrie
masny kaku.

Ja ja hut w Wiedniu, to do unie
sam Putschid chodrit, i chym
nu dnanorit, coli jedna krabi-
na, co niechciata licz jöyo xana

/

posrta za niego.

Tak ja mu doradit, to ona
zaraz sie w nim zakochala i
teraz jest jego żoną. Stawo
honoru.

Pauzet

Mo to i mnie poradzić, żeby
Kaska córka Walentego ostata
maja.

Berok

Obin niemiāt poradzić uio
za radę to musicie kaptacie'.

Pauzet

Kaptacie'? et ten Rathschild to
za uauw pewnie mi za radę
nie dał, bo jakby dał tobyś,
nie mi byli ześli na takiego
driada.

Berok

Ja Rathschildowi radit na

Kredyt i un teraz ze kasa robi
pudroz poslubna i niemi eu
gzie jest, ale jak un wroci,
to mi da tyle pieniedzy ze ja
bude bardzo bogaty.

Pamięć

To mój kłopot i nmi na kredyt
pocudrili.

Berek

Cxi mi Rothschild, ielym ja mam
kredytować. Mi dacie za rade
przed slubem 100 guldenow,
no a po slubie 1000 Guldenow,
bo kaska to majetna dziewczyna.
na . / . Jarie do okna / Sxi... sxi...
ti widel... ti galgan... sxi... ..

Wracę

Pamięć

Co, co? 100 guldenow. Cys'ty Bereku
kuearyamat? No daw 10 a po slubie

/

To zobaczymy... More potém co dam...

Berek

Niech będzie dwiesięć! Ja was nie
chcę obdarzać, bo ja na pienią,
ale nie chciny, ale coś muszę
zrobić bo ja biedny.

Paula [daje]

Macie Bereku dwiesięć guldennów,
a radcie dobre!

Berek

Mi Paula musisz się ulierać
za ducha od matki Kasi, i jak
Kaska będzie wnoy sama, to
mi do niej przydzieć za du-
cha i pamięć, że ona musi zo-
stać naszą żoną. Ona matkę
bardzo kochała to zwrac ustacha.

Paula

To ja mi bardzo dobre nada bo

80

Káiska pracie porna to to nie
duch matki; bo matke dobre zna,
ta.

Berek

Coby una miata pornac' ? Ni ma-
sicie pamiédric', co sie sie od
smierci zmienili, albo lepiej, to
mi sie ubieracie na ducha od jej
kalki. Baki to una nie znata.

Pawel

Owsac by ta to nie xte byto co ra-
dricie i Kaska by moze ust-
hata, ino widziacie Berek ja
nie wiem jak to ducha udawac.

Berek

Co? jak ducha udawac? To bardzo
Lutwo! Juris do okna / Si... sci-
ti wradcl... ti rorajnik...
pajobaris solis... ze liche szlag
trafit! Pruca przez okno kafe.
Inoz / (straca)

Dusza robić, to bardzo łatwo.
Niśce musisz ubrać po bab,
skąd całkiem biato, bo duchy
to one tylko biato się u
bierają co bi ich w nocy luto
widocz. et. jak będrzenie
chodź to musisz robić
takie wielkie kroki i grubo
gadacz.

Duchy to umi zawsze grubo
gadają. Pauzet

et może byście mi pokazał jak
to ducha udawać, bo ja nie
wiem, cy trafię.

Borek (udaje ducha)
No umarajac wi musisz sobie
robić takie wielkie kroki -
Rzecz to tak Trimacie do góry
i drabem to sobie wstac

hu ... hu ... hu! Tadaix to
 musice grubym głosem.
 Duchy to wie zawsze grubo gada-
 ją. Oto wi sobie tak zrobiacie.
 Hu ... hu ... ja jestem sobie duch
 ud twoyo babkie hu ... hu ...
 ja chce cobis ti sobie wzięta
 za chłopa Pawła taje ... hu ... hu
 bajak ti sobie jezo me wornisz
 to ja tobie będę zrobię kartę
 skreciće ... hu ... hu ...
 Wiercie, ho bardzo tatuo.

Pamet

To tak trzeba ducha udawać!

Bereka

Ja nam to jestre pare naky
 pakune, a za kardy nar to mi
 dacie kartone.

Pamet

Kely iio pomagto

Berck

Tak ja pamiadam ze pomoxe,
to pomoxe. Kasika to una jest
hardo nabozna, i jalk jej duch
od babki koxe, to xarak be-
drie wadra, xouq.

Pamet

Ha no sprubujc tak xobic' jalk
kaxicic. c'oxe sie uda. Ale
my Berckio musicie wyrene,
trawac' kiedy kasika bedrie
sama i kiedy mam tego
ducha nobic'.

Berck

Jur my sce nie bojcie, ja mam
dam znac kiedy macie
pnyjsc.

(Do okna idcie)

Ski... ski- ti szelma wriabel-
pajdriesz ... badajcie selay trafit

(Wraca)

Pamet postaje!

No bardoie xdraui Berkuo, a me
zapomnijcie prajisc' do mnie,
zeby mnie ucyc' na tego ducha.

Berck

Dobrze, Dobrze - juze ja do was
prajde! Pamet odhodri' detunia,
mi w glabi!

Scena VII

Berck (sam)

Takie dabri interes; xarobiatem
na cisto 10 guldenow. Tak ja so,
bic za jakis czas wizej xarobic,
to ja stwarre srynka a ja ja srynka
stwarre, to ja na pare lat bude
mial majatek, pajude do Wied,
ma i bude, sobic grat na ciot,
drie. Aj, maj luty to dobre
crasy me Wiedniu.

Matka to niè niè wiedzàta, że ja
sre kochat w takiój paunie ad
balota. ellimi sre narymata.
Una to tanirupa tam w tãtrec tam
troche dalej, ad sanca, bo te co
tancuja na przodku to bardzo
drogie. Ma takie to mnie wie
stac. Oj ellimi ellimi una mnie
bardzo kochata i duri koscotawata.
.. ale ja sie bardzo dobrze z nią
banitem. Ja jak do niej cho,
dziatem to sre unsiatem
sawse niiperfunuwar, bo
una niczej xeuuna me chciã.
Ja godacz. Oj, oj dobre to bu,
ty rusy, bardzo dobre.
Ja teraz musze na gwalt
robicx piemiãdro, bo ja musze
znawu jechacz do Wiednia do
moye Mimi; kochane Mimi

Scena VII

Berech - Wokradzi' arkmis'anni' wytybi

Bartlamiej' Prządka

Berech

A pan Bartlamiej'

Bartlamiej'

Ellaw do was interes, kce od was rady

Berech

Pan Bartlamiej' co taki' mady jak
aduokat, chce odemnie rady, to
dla mnie wielki honor.

Bartlamiej'

Przegratem w drugiej instancji
proces z Walentym, koburawatem do
Wiednia, a ze we Wiedniu nie bytem
a kce temu zechac, xely proces poprekoc,
przychadzka do was, co byscie mi
jakiego dobrego adwokata w Wiedniu
wskazali

Berech

A co pan Bartlamič' ka to da?
Ja to panu Bartlamič'ami jak
paničin advokata to proces bedrie
zarok uigrany. Ja znam ussist,
kve advokaty we Wiedniu.

Bartlamič'

No ite daci'?

Berech

Dajic' panu Bartlamič'ju 20 guldenow

Bartlamič' (daje)

20 niè dan, ale mas 10 i'radz'.

Berech

Ničh bedrie drièsièc'. Mi panu
Bartlamič'ju jak prijedrièciè
do Wiednia, to music' solic'
isc' na Salzgrüss bo tam są
najlepsze advokaty, i' pitac'
sre gac' mieszka advokat
Wolf Pipes. Pajdrièciè do toye

Walter Pinesa, pomieciò ma, xe ja
 was prysytano, a un to juè
 wami siè rajmie jak rodzony
 gòciè. On to najlepszy adwokat
 i pewnie proces migra. Szyldu
 to un niema żadnego, to un
 jest tylko x gòcznoszory adwo,
 kutem. Un to robiat te nowe
 procedure, co na gebe mozna
 proces migracz.

Bartłamièj

Hano, pòjde do niègo ino mu
 siè mi napisac' jègo nakwanie
 i jègo mieszkaniè.

Berck

Napisac' to posztujè korane.

Bartłamièj (dajè)

chasz, a pis.

Berech (piske i duse)
karthke Barttamijsami

Tu jest napisano. To bardzo kar,
dro fainowey adwokac.

Scena IV

ci sami: Druciami w gtebi wcho,
dzi Walenty.

Walenty

Coty tu robis Berech? Wies ze ci
zakazatem uchwodzić do chaty?

Berech

Bardzo przeproszawo, ja tytko
choiatelym cas napisac' panu Bar.,
Stomijami. Walenty

A sa siasa Barttamijs do mnie
zanimat. Coi mas sasziodkie
sprawadka? More przybliscie

28
kaptacie' kasta procesu, bo wie
go jive i w drugiej instancyi' pke
gnali: Bartłamięj

Prosztaio ta jisce nie kaptace, bo
niekieramatem do Wiednia i moze
proces mygnac.

Walenty
chciacie' przegrac; skoda ino
wasych pieniedzy i mego kłopotu.

Bartłamięj
Jak przegram, to kasta kaptace,
ale od procesu nie odstapic.

Walenty
Ja tym ta wain kasta darowac
chciysie od procesu odstapili;
bo ino mam kłopoty.

Bartłamięj
Choclysie ta nawet te dwa morgi
darowali; to ja od procesu nie

odstapicé. Ja bo widziacé sa,
siedzié kawske, muske miéć
préces. ellij ojucé miat' kadny
préces, driadek miat' préces i
ja musz miéć préces. Cobym
ja rohit bez précesio. Ja jak
maww préces, to sokie cié gwiem
o nim mysle, hadke do sadu -
gadaw x urkedunkami i cas mi
schudzi. Jakbym ja mié miat
précesu, to by mi sie chytó.
Jak dtugo mié maww cytacyi
xe sadu, to jwz mi sie onie
i duchew isé musz do sadu,
cohy chociar xobacyé jak sie uini
pandecsuja.

Bereka

Wicé co gospodarke, ja was pagodke.

Walenty

Co ty tu robis - Jesces' sie mié wy.

nisť do tвоеgo sadu i do tvoej
budy. Widke xe wróble ni skko,
de robia, a ty tu siedris.

Bereck (Jarri do okna)
A wróble, wróble! Szi... szi... ty
wróbel... ti gatgan... (wraca) Ja
bym x mani x robil x gode.

Walenty
Wynos' sie. Jar do tвоеgo sadu - ide
do tvoej budy.

Bereck
Jarri mauw isci?

Walenty
Dyci stysys: do tвоеgo sadu i budy

Bereck
Stysrycie Barttannicu, xe Walenty
mami, xe mauw isci do mego
sadu i do mej budy.

Walenty
Jarri's, bo cie

Berek

No, juv ide, juv ide.

f. Berek vychudzi dekmiami wofelbi

Scena IV

Walenty - Bartłomiej

Walenty

Widze Bartłomieju, ze na was
niema rady, ale my kiedys be-
dziewicz xatowac, bo wam to pro-
cesowanie ino s xkoda przynosi.

Ojciec was pot gospodarstwa
przez takie procesowanie utra-
ci, a my wysoko stracicie i poj-
dziecie ze nami x tarbami.

f. Jawie ku oknu

Bartłomiej

Niekta bedzie co kce. Ja proces
miec musz, bo her procesu

24
Tobym si' ino pouvicit.

Valenty

Cox to jest? Caha ceheda xydaio w
sadu.

Bartamiy

eh ci sie czarno znalito.

Valenty (przekazano)

Borku, Borku co ty mi do sadu
caha ceheda xyduw spruwadrites.

Scena VII

Cisami - Borek za oknem

Borek

To ino moi przyjaciele - a ten ceh
wany to dwiadzie od mojej chlatki.

Valenty

Niech mi sie karat wynoska, bo...

Borek

Co uni sie maja, wynasie, kiedy
sad moj, a luda maja

Bereka

Co? sad twój? twoja luda?
Poczekaj! dam ja ci sad i luda.
Et to tetr! to gat gaw

! Hylicya sybko dremiamu w gtebi;

Scena VIII

Bartłomiej (sam)

Jaki to ten Bereka sresliwy!

sumiedziot ci do miego Walenty!

... idz do twoego sadu; idz do

twoj ludy! Teraz to Bereka

bedzie mozt o sad i luda piek.

ny znolic proces Walentemu.

Aj skuda mielga skuda sie

ja takiego pieknego procesu

nie mam.

Twiecz aktu drugiego

Art III^{ci}

(... Scena jak w akcie pierwszym
bez stołaj i statków - Wierci)

Scena I

Walenty i Piotr

Walenty /trzymając papirusy w rękach

A brada go jasno pioruny bity! No czy
tajcie moje, ten szelma Bozek, w niest
franciszko mnie skargę oddam i mu
sadu i budy. Pise ci, ze to wszystko jest
z jego, bo ja przy świadkach do niego po-
miedziatem! "idź do twojego sadu! idź
do twojej budy!" Wygnaniem szelme ze
sadu razem z jego krewnymi, no i
teraz skrzyć mi nie ten homczot do
sadu. To warięćność, że go przyjątem,
ze go przygaruntem i nie datem
wdechnąć pod płotem.

Piotr

A widrio kmutare. Nie kurlicie

/.

stachac' mnie i tego co cada gmin,
na uchwalita, to teraz macie ino
katopot i smartuicnie. Procesu ta
Berka nie wygra, ale narobi wam
subjektyie i kosztuiv, a choc' wam
sad kosztu przysadzi, to ad takiego
zaprowadka jak Berka nie nie
dostaniecie.

Walenty

Jaka mnie pasya bierze, ze jakbym
Berka garie chycit to bym go sprat,
co by ar do smierci pamietat.

Piotr

Ino spokojnie kmatce; Berka
to by ta ino x tego sie uradawat, jak
byscie go sprali, co by wam po
teiu tylo kosztuiv nalidryt, zely
na ich xaptaconie waty nasz
majatek nie nysturcyt. Teraz
niema sie co stoscić, ino Ine,

ka modle tego panysłoc', jakby xte
 naprawic' i Berka ze wsi my
 dalić.

Walenty

To ci szelma ten Berck; taki ego to juw
 dnyka drugiego niema no szwiecie.

Piotr

Znajdu sie i gorsi. Berck to on ta
 musiat we wsi miele innych kke
 cy xtych narobic', ino my o tem
 nie wimy. Ciegim ma jakies'
 kamsrackly x Gabkani x Gabko,
 me x kadsik maja pidiu dro,
 bo furt pijani. Lewnitarem ma
 ja pidiu dro uol Berka i na tem
 catym interesie xle wyjdą.
 Jak Berck dluzej we wsi osta
 me, to cata gwina moie
 popaic' w miescecie

/

Walenty

Ja bym ta już co Berkaui za-
ptacit xeluy ino xewsi poscalt.

Piotr

Wysciē ta smotrze najwiēcej
mimien, a cała ta sprawa to się
stata ino przez wasę dumę. Wysciē
kadi pokazać, że my pan i gmi-
ny nie potrzebujecie słuchać i
z tego kłopot i strapienie.

Walenty

Straszenie mi teraz przez to uszy,
bo markatno, a jeszcze do tego mam
kłopot z kasą. Dzieciucha Surt
choruje i choruje i gotowa się
zmarć a to jedyno moje dzie-
cko. Ot skurzenie baskie!
Odkąd ten Berek we wsi to
uszycha jakus mi ile i dzie.
Ale wójcie, może ta my mi

powiecie, czy to może być prawda
zeby Kaszka była dla tego chora,
bo zakochana.

Piotr

Ja się ta na babstwin kochaniu nie
znam, ale to wiem, że u dzieci
to się czasem tak samo czyni ko-
chaniem, jak i wielka jaka choroba.
U Kaszki to ta przedkaj bednie
choroba nie kochanie, bo stysatem,
ze na zadnego chłupaka co by
jo piot, za babę i patrzeć nie
lace.

Walenty

Ja tak myślę, mo siostra gada,
ze Kaszka się kocha w Jaskwo, ale
gdzie była ona kochana parobka
i znajde. Piotr

A jakby Jaska kochata co by sie ero-
lili? 2



Walenty

Za jaka bym ja nie dał - to
już niech' lepiej zmarwieje.

Piotr

Tak padacie - to z was kmatre
znemu ino dumą pokemawia.
Róbcie z resztą jak ta kcecie, ale
ja mam podawo co w życiu to
trzeba się kierować nie dumą
jeńo serceńo i rozumem, bo
inaczej to zawady xto tylko my
padnie - Ale patrzcie kmo,
tam, idzie tu Berek.

Walenty

Bede prac', bede prac' jak
Boga kocham.

Piotr

Dajcie pokój, dajcie pokój, bo
luscie pkegnali.

Scena II

Cisami - Władzi Berek i Bartto-
miej Gładka

Berek

Upadaw do nog pańie wójcie!

Piotr

Ho, ho, to ty Berek kardzo odwariny,
kaj' po zaskarzeniu Walentego smies
do mego przyjsc. Ja twoja skar-
ga, to tajdactwo!

Berek

Tak to tajdactwo? dlaczego tajdactwo.
Walenty mi daruwał Sad i ludę.
Sad mój, luda moja. Ja mam
na to świadki, że Walenty po-
miedził do mnie: „idź do
twojo sadio, idź do twoj ludy.”
a jak on tak pomiedził, to da-
rsował. No pomiedzić Barttomie-
ju, czy Walenty tak mi pomiedził?

Bartłomiej

Ha no, pedriot. „idź do twojej lady,
idź do twojego sadu.“

Walenty

Ei Berku, Berko, bo jaś mniē
xtasie' chyci, to ...

Piotr

Dajcie spokaj, dajcie spokaj lemo.
Twe. Ja sie ta jir z Berkiem roz,
mowie. Widzis Berko choćby Wa,
lenty i tak pedriot, jak my gada,
cie, to ta kurdy wie, co to mi jest
xadne darowanie, a kto ta
takiyo gadanie skurze wnosi,
to oszust jak sie patrzy.

Berek

Dla czego oszust? czemu oszust?
Ja mam prawo o sad i bu,
da skurzyć. Sad i luda
to moje.

Pieter

Procesu nie wygrasz, ale pamiada
no mi jakety mogetes skurkyc' twogo
dobrodrija, co sie od smierci wa-
tumat.

Bereka

Ja musiat skurkyc'. Jak mnie
Walenty wipodrit x sadu rakuu
z majemi przyjacielami, co to je
don jest podrabineu, to uni po-
miedrieli, co jak ja x to niebede
Walentego skurkyc' o sadi budu to
ja bude wihlaty. Walenty ich
obaurit, to ja musiat skurkyc',
no ale xie ja jestem dla Walentego
wadriżurny, to ja sre x nim pagou
sre. Jak mi Walenty da 1000
guldenow to ja ad skurki odsta-
pie

Walenty

Cu? ja mialbym sie z tobą o moją

wtasności gadzić. Ja się z tobą
pogadzę, że ci - - -

Piotr

Samotnie dajcie spokój dajcie
spokój. Ja tu z Berkciem się już
kataruję. Dobrze dobrze Ber-
ku, kces się gadzić, to bardzo
pięknie, a ja ci pedam, że
nie tylko nie nie dostaniesz,
ale jeszcze pojedziesz za swoją
skrzynką do Bryminat - No tamo,
twe chadziny, eby się ta na,
gadziemy, co z tym Berkciem
zrobić.

Walenty

Jaka mnie pasya bierze, że ...

Piotr

Chadzcie, chadzcie samotnie, bo
luznie mogli przyjąć do jakiej
skaryje (Bierne Walentego ka

reka i idzie z nim do domu

Scena II

Berek i Bartłomiej Szpakka

Bartłomiej

Wiesz co Berek, że z was to bardzo
 feinawy cztawicki; jak się mój
 proces z Waleńtym skńczy, to my
 mnieś ta musiwie doradzić, o co
 mam tego procesować, bo my
 macie do tego dobry rozum, a
 musze mieć znowu proces.

No do midrewnia. Idę do Prako-
 ma, a z tamtąd pojedę do Wied-
 nia wedle mego procesu.

Berek

A ptaniajcie się odawnie temu
 adwokatowi Piresowi.

/ Bartłomiej wychodzi

Scena IV

Berek /sam/

Feu geschäft, Feu geschäft.

Jak tak dalej pójdu, mają interesy,
to ja w krótko pójde do Wiednia
i zobaczę te moje eliminy od
kubetu. Takie to eliminy bracie
między nami, jak u nas u mnie
zobaczy, to aż strach.

Eliminy sobie teraz porachować
do ja już karaliatemu.

1. Wyjmuję kartkę i otwiera
i rachuje.

Scena V

Berek - /Wchodzi Paweł Łapa -
ubrany zupełnie biało, po kobie,
cennie, idzie ku Berekowi, kładzie
dwie rękę na ramieniu:/

Berek

Coto? koto? A to my Paweł.

Pamięć

Ha no ja ukrątem się za ducha i przychodzę, bo się pamiędzieli, że dziś mam kaskę strasyc. No co? dobrze za ducha wyglądam.

Berek

Bardzo, bardzo dobrze wyglądam, tak jak bierzcie zawsze i no du, chem bili. Bardzo, bardzo z was piękny duch.

Pamięć

A kiedy mam isc do kaski wode tego strasenia -

Berek

Dzisiaj w nocy. Teraz to jestre za czasem. Wi sie musicie tu schowac za timi drzewami i brakami w runie a jak ja mam dam znak, to mi wleciecie i bzdriecie no, bic tego ducha.

Pamet

Tam w ramie mam się schować,
kiedy tam woda.

Berek

To nie nie skudzi, że tam wo-
da, to wtaśnie dobre. Wi-
sobie możecie nawet trochę za-
zglić to ładnie gadac gru-
nym głosem i lepszy kwas be-
drie duch.

Pamet

Niech ta już ładnie, pojde do
ramu i no nie kapuunijcie
mnie kawatac.

Berek

A umicie ny guzdać!

Pamet

Nie!

Berek

To skuda, bo jak bisci umieli

gwizdacz, to bierzcie magli uda,
wac w ramie słowika, żeby
wam się nie cnoto.

No idcie do domu.

Pamięć

No pamiętajcie mnie kawałci!

Berek

Sur ja was zawołam jak będzie dus.
Pamięć adchodzi na lewo po za
drzewa!

Scena II

Berek (sam

stojący, idąc te pijaki Dąbki. Już ten
kumota prosko się nie będzie zno,
bić pakarować, to ja na nie zban
brutuje; bo umi te Dąbki to pijan
wiedzą jak wieloryby woda. Na
srepsie to ja wiem na pewno, że
ten kumota wnet się zrobi po.
karac.

Scena III

Bereh - Władca, Józef i Barbara
Dobkowiec // Józef

Dawaj mi się Bereh przecie
Barbara

Straszenie kce nam się pić, a
masz od potudnia nikaj nowo;
daci.

Józef

nie dotrymujecie kontraktu
Bereh

Tak to nie dotrymujecie? W to tak
pachniacie jak cała propinacja
& wadki i piwa i mowicie że
ja nie dotrymujecie kontraktu.

Józef

Tak ta pachniemy to uszycho je,
dno, masz daci pić ile kosmy i kwi,
ta, bo inacej nie & kontraktu

Barbara

Dawaj pić Bereh a duro, bo ina,

cej nas ego gospodarstva nič dostavim.

Berek

Aj maj, aj maj, velikim ja lut miš.
driat, ze vi miš macie dna, tolym
z mamii tego kontraktu nič rohit.
Ja na mas trace. Ale ja uroci my
otumich to ja chce kontrakt do-
trymac. No dnucci ja dam mam
tyle pič, co chceš. Jak si teu
kumeta, nič badiš predko z ja-
miach, to ja zbankrutuje.

[- Berek i Dabkuvie odhodra.]

Scena III

[Z domu vyhodri Matgorrata]

Matgorrata

Os u kaduka! Ciegim ktas
pred chatupa, smaryota i
smaryota. Zdamo to mi sig
ze to ten srelna Berek.

A rydłyg idzie Bereka z Dab.
kanci, obaj pijani jak nie
boskie stworzenia. No, no, co
to jeszcze z tego wryckiego be-
dzie jak Bereka oturzej we wsi
ostanie. Ale co ja widre dyć
to Jasick idzie... Jasick!

Scena III

chatgarrata i Jasick

Jasick Co tutaj w robac
chatgarrata

To ja gospodyni wasz Jasick,
chatgarrata

A tutaj ze Jasicku! Jak sie mas!
Czy to nie do nasej wsi sprawa,
dnie? No wiadaj, has sie ta
musial kmece. To kumet
drugi. Dokad idziesz

/ Jasicki chatgarrata wiadaja
na lawce darniowej pod drzewem

88

Jaciek

Idę do Krakowa.

Matgorzata

Do Krakowa? a to poco?

Jaciek

Zastatemu u Krakowa pisamie ad ja
kieros' adwokata, kelym zaraz do
miego przysedł, bo ma mi cos' was
nego powiedziec'. Zelnatem sie i
ide, ale co to za interes tego na miem

Matgorzata

Chce sie czegoś dowiec o Twoich
radzicach.

Jaciek

A more ja wedle tego wyszua mnie
ten adwokat, bo pise, kelym przysy-
wiast ze soba, ten mentalik, co
to go mintem kawiesany na syje
jak mnie podruceno

Matgorzata

Dzky Boy, kelys' uobnalard matke

živlyš' nie byt sirotą, i lepiej
być było na świecie, chociaż
twoja matka musi być ztą ko-
wieta, kić uć poruciła.

Jasiek

Ja ta skraś tego do niej żalu nie
mam, bo kić poruciła, to mu-
siata mieć do tego uurna psy,
cynę i pewnie ja serce bolato
młusne dźwięko porucić.

Margonata

Dobry ucieleś dżopak kić o to do
matki nie mas żalu

Jasiek

A cōr tu u nas gospodynisty,
chac' ? Jak się ma gospodarz ?
et Karia cy kdrawa ?

Margonata

Gospodarz kdrów, ino ma ktopst
skrus Berko, abe Karia

węgiem chora i marnieje.

Jasiuś

Chora! Biedna dziewczucha. A cóż
ją to za chorąś? dłużyta?

Matgorzata

Ty się Jasiuś o to pytasz? Ty ta
dobry miś, a coż ona choruje.
Ja wiem choć o to nie pytatam
ze ty kasiuś kochasz i a ona siebie.
Cóż jej chorąś to ino a tygo, że
adszedłś.

Jasiuś

Odszedłem, bo kcióttem zapomniać,
bo wiem, że kasiuś mają być wie
more, ale jakas' zapomniać wie
maga. Czy mnie kasiuś kocha?
nie wiem, bo mi tygo nie mo-
wiła, ale mnie bez niej tak mar-
katno, że gdybym nie był kaci-
brim, to bym sobie co zrobił.

Matygorata

Ohnie się ta widzi, acie kaska
skropenie kocha, ino baci się
cały się ojciec mi dawiędrat,
ko ojciec to straszenie dumny,
i nie kcioty, uchy kasia była
aąny parodka. On by da mię
kciot jakiego kogaca, albo
wzrostnika z miasta.

Tasick

Im ja ta widzę, ne z tego kucha.
nia mi mi ładnie, ne się pió,
mej cy pójnij na śmierć ka
trapić.

Matygorata

Jato ta mi jak ładnie, brat kasi,
kz skropenie kucha, on się to
moue zgadzi, uchy była twaja.

Tasick

Ja bym mi miad nigdy ud

mayi passic' i kashe, gospodarka
u zrestu mi sie cas mi dze, ze i
kaska sie wetydri, rostae kang
punobku i xrajdy.

chatyorkatu

Cy sie wetyda, cy nie to wrycho
jedno. Ona sie wetydri i jone,
stunne jak bedric thaje, ot mi co
Jasku? moze lysty kciot kashe
widriec' ? pogodaliysie sobie
chocze by to dabre bylo.

Jasick

A la ja miewo? Ale moze lepsij
bedric, achym ja niemidriot, bo
ta a tego kachanio i tak me nie
bedric.

chatyorkatu

Nie to me skadri, ze sie koba,
cy nie. Ja ja tu parysle,
chocze sie shaje furadriec'

Jarick (ustaje)
Nièh ta i tak bédrie, chaciàr ja
hym sià molat ^{z mià} nièwiàrioc!
(Matgorzata adchudri do domu)

Scena ~~IX~~

Jarick (sam)

Le ja ter teyo kachanià niè maje
kapprositac'. Ciàgièno, drien i
noc o Basi myslè i myslè. Do,
kacè ja zohacè... chaczè bytè,
pièj bytò adèjsè, niè wiàrioc'...
Odejsè... dè jakas' niè maje
adèjsè, bo mniè cas trzymà biely
Pàncuchow. Tak etèk kacha, to jùr
i woli nièmo i musi nalic' to, co
mniè kaczè kachaniè.

Scena ~~X~~

Jarick - Basia nuchudri z domu

Basia (zbliza sià szybko ku

Jaskani, ale w pól drogi catny
mye.

Jaska... Jaska...

Jasiok / tak samo /

Kasiu-draga Kasiu...

(Pauka)

Kasia

Skamita mi ciotka, re i driesci Bru
Kawa i hoes sie ze nna widziac.

Jasiok

Idz do Krakana, chrae mas jak i in
teres w Krakawie Jolym wedle nie
go pochadrit.

Kasia

Ja nimam nijakiego interesu
w Krakawie (Pauka)

Jasiok

Pans' ty Kasiu chora

Kasia

Mie mi ta nie jest, a jak ei o
mnie co ciatka nayaduta, to
wszycko nieprawda. Ja sobie
zdrowa, wesota, nie mi nie
brakuje.

Jasiek

Woj tak, to ostani x Bogiem
chmie cas w drage.

Kasia

A no idzi (Pauza) No czemu
nie idziess.

Jasiek

Albo ja wiem? Chyba mi
jest markotno udejsi, bo
ty kassii na mnie sie gnies,
mas.

Kasia

O! co bym sie ta miata gnies,
mac.

Tasiček

Ha no to pajež. Ničh cje t'aj
Kasui ma w swej' opiece.

čly si, ta jic' nigdy ni' zobacymy,
ale nim odejde, to ci' musz' kawić,
drić, ke ci' kochawo, skropemie
kocham. Ja ta wićm ke ni' z' togo
kochama, ke ja ci' m'epawinien
kochać, ha ty jostes' najrićkniejsa
i najbogatsa me wsi' drićmucha
a ja parobek i --- z' najda.

Ja ta nićm inien ke ci' kocham,
ha to jakas' samo pryszto. Čely
stabić kapam nieć, z' tad po
sedtem ale — jakos' kapam,
nieć ni' moze.

Pavka

Mo ni' gniemaj si' Kasui! Jur my si'
ni' zobacemy. Ničh cje ta Paj i
najswiętsa Panienka ma w swej'

opiece. Kasia

Tasiku

Tasiek / chce ja wziac
za rękę, ona się cofa /

O Kasiu - druga Kasiu! Ty się
na mnie nie gniewaj!

Kasia

Nie ruszaj mnie! Idź sobie!

Tasiek

Idź, już idź i nigdy nie wróć.
Ty jesteś taka dumna, jak Twój
ojciec, ty mnie nigdy nie po-
kochasz, bo ty lub się wstydzisz
za kochać parobka i znajdź
No ostwii z Bayernem.

Odchodzi - widać się, ale nie
drac, nie go kasia nie zatrzy
mnie mychudek!

Scena VIKasia (sama)

Un mnie kocha ... kocha ... Jasiku!
 Jasiku! O Boze! pasiedt, pasiedt.
 On sobie co stego zrobi. O Boze!
 o Boze! jaku ja nieszczelina.
 (Siada na ławce przed oknem)
 i płacze)

Scena VIIKasia - Wchodzi z ławej z pora danuBerek - Pamiętają za babę ubranąBerek

Cicho! cicho! Una Jam teraz sama
 siedzi, to mi teraz mozećie no,
 licz ducha od tej babki.

Pamięć (kicha)

A psi. - - a psi!

Berek

Cicho! Cicho! Co sze namu stato?

Co mi tak z nosa strelacie.
To na ducha catkivim me wipada

Pamet

Wrawie byta wada ... a psi...
a psi... zriabteu ar do
kasci; et-psi... et psi...

Berek

Cicho! cicho! Co mi moxecie puzer
to kichawie caty interes po,
psuc! Cicho! cicho!

Pamet

Dobre mam gadac' cicho! a
mnie w nosie ... a psi... a
psi... mierci... i nie mo,
ge, mytrymac'.. et psi... a psi...

Berek

Ja nie moxecie mytrymac', to
solie morcie nos do reki,
zchyscie nie kirkuli. Jata
mi tak hadawcie kichac',

to się cały interes papsuje.
 Duchy to nie kichają. Pawet kicha!
 No dajcie spokój; my tak kichacie
 jak bi masz nas być gworem re-
 petieranym. Teraz to idzie
 do trąski x mielkieni brzkami;
 tak jak ja waw pokazatem, a
 nas to sobie trzymajcie w ręce.
 / Berck odchodzi!

Scena VIII
Kasia i Pawet

Pawet

Et psi... a psi... Tak mi coś w
 nosie jak smidrem miereci;
 et psi... a psi...

Kasia

Co tam za kichanie? Jakas
 babu, cy co?

Pauzet

et psi... a psi... No chadk'my.
et toci interes... Tak mi w no,
się bręci, że nie mogę wytary,
mac'.

Kasia (do siebie)

O, o, dyc' to Pauzet Lapa za
babe ubrany. Co on może
kwić.

Pauzet (udając ducha)

xbliżia się do Kasi

Hu... hu... hu...

(kicha cześć)

Kasia (udaje przestawianej)

Kto to? Coyo chcecie?

Pauzet

Hu... hu... a psi... Ja
jestem duchem twojej bab.
pi Hu... hu... a psi

Kasia

Co? duchem majej babki? a
z kadze to babko przychadzicie?

Pawet

Hu... hu... ja przychadze x
tamtego swiatec a psi... a psi...

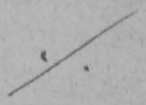
Kasia

Z tamtego swiatec? To tam na
tamnym swiecie musi byc cie,
plej niz tu, bo wie sie babko
zarzabitu. Pawet

Amo ma sie wiedzioc, ze cieplej na
tamnym swiecie... a psi... a psi...
... bo tam furt palu... a ja jestem
sanie w piekle... Hu... hu...
w piekle... strasnym piekle
a psi... a psi.

Kasia

a poczesnie babko z piekatek my,
laska?



Pamięć

Hu... hu... ja uylartam, ke...
hys mnie z piekła wyhawia,
bo mi ci tam w piekle diabli
skrupelnie dokuczają i świat
mnie w snule smarą.

Kasia

Jasie muciata babko duro
nagresyc!

Pamięć

Mam tylko jeden grzech, ale
wielki; miatam młodego
maja.

Kasia

Oj, oj, to ci tam usryćkie co ma,
ja, młodych mężów do piekła
kła paryją.

Pamięć

Kasia uwodźcie, ne paryją.
Ty Kasia makes mnie z
piekła wyzwolic.

Kasia

et jak ja was moze wyzwolic:
Pamet

Jak ostatnis kana Lapy, to
mnie tam zaraz k pichu pusca:
a jak me ostatnis kana Lapy,
to ja sobie wzorne wlap z pie:
kta, bade w strasyt a potym
to ci kark skrece. Hu... hu... hu...

Kasia

Ja mam stac' kana Lapy?
kij' midriw Lapa to stary
Stap Pamet

et psi... a psi... Stary ale jary.
Dobrogo bys' miata meza.

Kasia

Lapa to strasny ska, piec

Pamięć

Lepiej ze skapiec wicki miał
grozisz pasciò! Hu... hu... hu...

Kasia

Ha no kiej babko kamienic
kocciò, kelym była zoną Lapy,
to ta jin ka niogo puda,
ino musi dać przed silu,
baw na sto msry ka wasa
duse.

Pamięć

Nie potrzeba, nie potrzeba.
Ja ta iher tego z pickta wyjde

Kasia

Ja k wie da na sto msry to
ka niogo nie puda.

Pamięć

Nie da na jedna, to wystarczy,
bo uni tam w pickle beda miec
dusyc.

Kasia

Nie dam ze sobą targować. Co
my się tak strasznie bawko tym
mszom opieracie, kiej idzie o
waszą duszę, a o Łopę pięniądze.

Pamięć

Kiej za dwo... za dwo! Flw...
In... mystarcy jedna msa
za guldena.

Za sceny, wołanie miżwej ludzi

"Kumeta! Kumeta! koniec
smiata!"

Pamięć (.. do siebie)

Co to? Kumeta? Ludzie nad cho,
duz - mogą mnie zabyc! !
Trzeba uciékać!

f. Pamięć chce uciékać. Kasia
go za spodnicę parzytary
mnje.

Kasia

Babko, babko, nie uciekajcie;

Pamięć

Strasnie mi się spiesz. Pusc' mnie!

Kasia

Ostanicie babko, bo mam z wami
jesce wedle cegas' kumowac'.

Pamięć

Pusc' mnie, pusc' mnie. 'Ja ci'
mam casid'. Strasecnie mi się
spiesz do piekta.

f. Wynyma się i bliynie po
ra drzewa, gdnie go podwus
nastepujacych scen widac'
ukrywajacego się.

Kasia

To ci piekny duch. Ale co jest?
Ludnie kryca, ze się zjawi
kumeta. A rychtyg jest kume,
ta.

Scena XIV

Osami. Wiergaja na scenę wies' " niasy i wiesniacki. Z domu wy- szedł Piotr - Walenty, Matgo, zosta

Wiesniacy i wiesniacki

Kamota! Kamota! Taki ma stras, ny oyan! Chyście Pawie! to ku, wiec sziata

Piotr

Cicho wazie! Miema sie coyo bac! Kamota to tak jak ima gwiazda ino ze ma oyon ze sziata.

Wiesniak

Troj mania, co jak machnie ogunem, to bedrie kuniee sziata

Wiesniacka

Strach! strach! co to bedrie. Pownie kuniee sziata

Wiesniacyi wiesniaczki
Borzi kuty! kunice swiata
Terus Maria!

Piotr
Picho! do sto pisanaw. Jaka ja
manie, ze nie hadrie kunice
swiata to nie hadrie!

Wiesniak
Kiej Berok manit, ze hadrie
kunice. Wiesniaczki

On pada, ze umarli hadra
z grabu wstajac.

Walenty
Berok ktamie

Piotr
Berkami nie wiercie to ucnst

Wiesniak
Jaki ma akropenny ogun

Piotr
To imo blask, to swiatto

i nic więcej

Wiśniówka

Oj, oj, kiedy ogniem nie machnuł

Scena XV

Ci sami - Borek prowadzący sija-
nych Józefa i Barbarę Dąbków

Borek

No dajcie Józefie, dajcie Barbaro,
karo jest kumeta, to my go mo-
żecie sobie zobaczyć.

Barbara

Nie ta nie widzę!

Józef

Wszystko ciemno! Oj biedne my
siostry biedne siostry!

Piotr

Czy ty Borek ich tak robcesz.

Borek

Uni potrzebują zaraz tego kume-
.

te zolacyno, bo ja mam taki
kontrakt medle ich gospo-
darstwu.

Piotr

Wyba nie zolacz kopijeni jak
niebaskie stworzenia.

Bereta sadami na Lawce
Jozef i Barbara i gromy i in
trzymaj do gony, tchymidrici
kumety.

No patrzcie Jozef! patrzcie Barba-
ro do gony jak sobie ten fejnomy
kameta nabi spacerowac po niebie.
No widzi cie? un ma taki Ladny
ogun.

Jozef

Nie ta nie widac, ani kumety,
ani oguna. Oj biedni my siero-
ty, biedne sieroty.

Barbara

Ta ta nikaj kumety ani oguna

nie widzę, i no mi się we tch kregi.

Berek

Ja was bardzo ładnie prawię, co biż-
uc sobie popatrzećli do góry - Tam
po nich to sobie taki ładny kumę,
ta spaceruje. Najpierw to widzi się
jest sobie taki kółko, a potem to jest
taki długi długi ogun jak u kumie,
No co widzi się.

Josef

Łes xdarie, ni kaj kumety nima.
Ciennno, ta i ciennno! Oj biedne my
sieraty, biedne sieraty.

Barbara

Łdarie- daj mi dki, co ja ani kumety
ani oguna nie widzę.

Josef i Barbara xasyjaja, a
Berek wiar i w ludki i stwa się
o to by kumety xabacryli

[- Pawel Łapa chce nie spastrzeć"]

nie wyszedłszy z poza drzew
adgśc. Wiśniacy i wiśniaczkę
go opuszczają!

Wiśniacy i wiśniaczkę
Duch! duch! Otryste Pami duch!

Wiśniak
Umarli z grobu wstają!

Wiśniaczka
Kuniec światła.

Pamięć Lapa (Kicha)

Walenty
Coś biatego.

Pięta
O, o, coby to był za duch! Trzymaj,
cie tego ducha! Boicie się! No
to ja go sam przytrzymam.

Wiśniacy i wiśniaczkę
Duch! duch! Kicha!

Pięta / przytrzymując
Pamięć Lapa prawnadri go na

siadek sony /

Piotr

Chadino ta suchu, kcomy sig Tobie
porypatskyc' - Pamet kicha / Cox
masz kator. Dyc' to Pamet Lapa.

Wiesniacy i wiesniaczki

Lapa! Pamet Lapa!

Piotr

Cox my sasiedzie nolicie za
Anmedyje!

Pamet

Ja kciatem, kciatem a psi... a psi.
... tak schie ... a psi ... a psi ...

Wiesniacy i Wiesniaczki

Na zdramie! na zdramie!

Pamet

Dzikuje .. a psi ... a psi ...

kacia

Kciat nmiè stracyc' ale mi sig

méndato.

Měšiacový měsniacski

Smieja si / Chciot strasyć, strasyć!

Bereh

Panić wójcic, ańdric' co, zehy uni
tego kumeta zobacyli!

Piotr

Daj mi zydric' spokaj; chce zehy
kamete widrieli, biej oni tak
pijani ke o swiećie mēmiedtę.

Bereh

Łachany Józefic! kochana Barburo!
papatńreic' solic' na góre.

Taki piękny kumeta. Aj' waj
aj' waj uni niech co widrić!
aj' waj, aj' waj! mój kontrakt! mo,
je pijadre.

! Podarus tego goly Bereh stara, się
dębkan głubny skirumac' ku górze
ny kamete zobacyli kontyna spada

kuniec III^o aktu

Akt IV ⁵⁴

1. Scena przedstawia wbieg w domku
Walentego jak w akcie drugim

Scena I

Piotr i Walenty (siedzą przy stole)

Walenty

Ja się tu tego nie wypieram że strós-
 tego, nie wyda przyjąłem tyle kłopotu,
 ale teraz to trzeba pójść, żeby się
 tego wyda pozbyć.

Piotr

Nie dusić, że skelna nas zaskarżył
 o sad i budę, to teraz koe zabrać go,
 spadarstwo Dabkum. Pano także od
 Lapy i Bartka Druadki jaksic' pié,
 ni, dre mytuadit i różnym ludziam
 piénizdre na ganby procent poijajt.
 Duchem się go trzeba ze usi pozbyć,
 bo inacy' cała wieś zmarnieje.

Valenty

Raakciè majciè, co robiè, bo ja niè
viem.

Petr

Mašurè nad tem studeruje co robiè
i midki mi sie, re treba hadrie
coš Berkami xaptacic, xely od
skarg odstapit i zniemalic go,
xely sie ze usi vyniost. Ty ta
knotore hadrièie musielì
najmiej ota kata godrena Ber-
ka xaptacic, bo my najmiej ka-
minili.

Valenty

Sam co keccie, bylsym mial
spokaj i xyd sie ze usi vyniost.
Kciot bym sie choc teyo strapienia
posbyè, bo manò jescè mièkse.
Kaška jur taka dona, ze jur
peunri atuzo mèpozije.

Piotr

A to macie kłopot z dziemucha,
Ale pramadra tu Berka.

Scena II

Lisami, Czterech chłopów uprowadza
Berka drzewiami w głębi

Berck

Co to jest? cato za gwałt? mnie
aresztować. Ja szimatet! ełnie
mie wolno aresztować. Ja bade
skurzyć. Wi uszyscy pojedziecie
do kryninalu.

Piotr

Chcesz, mozes Berku skurzyć,
ino potem, nie teraz.

Berck

Glacysz potem? locysz nie teraz?
Ja bade skurzyć. Ja bade skurzyć!
to gwałt, to mielki gwałt!

Piotr

Teraz to ja skuryc' nie bedzie, nie
patem. Karatem cie arestowac,
bo plutasz sie po wsi bez zajcia,
ludzi rozpiasz, oszukujesz, lichy
my sie trudnis i uwazam cie
za ostamička nieberpiernego.
Ja kce zrobic' z tobą kunięc.

Bereka

Co kunięc? naco kunięc? Ja nie
kce kunić! Ja nie z tego nie
zrobić! Ofnic sie wolno proce
sowac'. Ja na was kade skuryc'
zyc', ja zrobic' interpelacyę, ja
zrobic' obstrukcyę.

Piotr

etle mozes, mozes, nie nie te
raz, bo teraz musimy uszyc',
kie tuaje sprawy katatwic'
i ze wsi oia wydalic'.

Berck

Co tu wide do zatatumiènià? Èlinc
sre nalery od Wäbenteyo Sad i
buda, a od Dabbair gospodarst,
two z kumien, browem i ke
msryckiem.

Piätr

Teyo msryckieyo nie dostamies,
ino ci dany troche piniädry,
musio od msryckich spraco
odstapic i ke usi sie mynišc.

Berck

Na co ja sre mam winosryc?
Ja na to nie pryštaje. Èlinc tu dobra!

Piätr

O, ja ta mien, ce ty zarax na to nie
paryštamies, ino pierwoj musisze
sie namyslec. Jak sie zresity nie,
namyslis i nie paryštamies, to we od
stamie kare jako asrusta du sadu.

Niem ja ta rōvine tuaje sprawki:
No namysł się i' a' nōb jak ja
kce, bo to dobra dla ciębie rada.

Bereh

No dobre panie wājcie, to ja sze
namysłte. Padam du nūg panie
wājcie.

chce abejsi: Otopi go ratymujā

Piatr

Pamatu! pamatu! Jak nie myśla,
tem! Bedriēs się namysłot, ale
w arescie!

Bereh

Co w arescie? naco w arescie?
Ja sze wale namysłtec bez aresktu.

Piatr

Warescie ci bedriē panacnie,
bo bedriēs sam nikt ci mi
preszkudzi!

Berka

Ja niè pàjde do arestù. Ja
niè chcè lièc w arestùcie.

Piètr

Im ci ta niè pamòre - musi's
siè namysłec w arestùcie - tula
tula Berka idz i namysł siè, po-
toin kare cie paryprawadzic,
dastamès pièniądze, pòcto,
kòt padpises i ze usi'siè my-
nièsiès.

Berka

Co ja siè mam miniesi'? Cujà mam
sièdrièc w arestùcie? Ja bédzè skar-
zyc'! to quatt to groise gematt.
Ja zrobiè interpelacyè

Piètr

Dobrze, dobrze, potein to usrycko mo-
xcs xnalic' (do chtopaio) No chtop-
cy, udprawadzic Berka do arestù

ino ładnie i delikatnie. Myła już
wiecej jak zedy ma jako Brygada
nie była.

Bereka

Na co oni mają odprowadzać ład,
nie, na co delikatnie? to Gewalt!
To staśny Gewalt! Na to jest
mielki paragraf! Ja będę skar-
żyć!

(dotyczy odprawadzają opiekąją,
czego się Bereka drżkami w głębi)

Ja zrobię interpetycję! Ja będę
skarżyć!

Scena II

Ci sami bez Bereka

Piotr (wstaje)

Tak, to ta już będzie dobrze - jak
Bereka będzie zamknięty, to on
już zmieni, a tym czasem
pójde pogadać z Gabkani,

wedle ich interesu, a moze
takze co do innych da sie
co zrobic'.

Walenty (mstaje)

Zrobicie ta juz jak chcecie. Ja sie
na wszystko zgodzam, byle
sie zyda ze msi poslycie.

Piotr

No a stancie z Bogiem

1. Piotr odchodzi dokumencie
w gloski

Scena IV

Walenty sam

Z Borkiem to juz koniec bednie i
jedno mi zjedzie z glawy strapie-
nie, aj, aj, xchy to ino x sa, Pasika
lepiej bylo, to bym juz smobodnie
sdetchnut, ale z dsiowucha xbe, xle.
O idnie! a wyglada jak x mora.

Scena V

Walenty - Dziwniemi polewej weso,
dzi Kasia

Walenty

Jak ci ta Kasiu? Czy lepiej?

Kasia

Nie mi nie brakuje.

Walenty

Jakas' mierna i blada jak
dusta. 'Oj Kasiu! Kasiu! Ty
mnie obrutnie trapisz. Po-
wiedz co kces, to ja ci uszytko
zrobię, ino zechyś byta weso,
ta i zdrowa.

Kasia

Dziękuję wam tatusiu. ehmie
ta nicego mi trzeba. My tatu-
sui tacy dobry, a ja wam ino kto,
pot robie i smartumienie, nie gnie-
wajcie sie na mnie to ta jur dlu,

go mne potruva. Ja cuje u sobie
taka chorosc, ze pewnie me za-
go myniერიეცე მნიე na cmentark

Talenty

Nie gadaj, me gadaj taka de-
cyno, lo mi strasno stuchac.
Ja chorosc przejdrie i bedries zno,
mu zdruwa i mesota.

Kacia

Wie ja ta zdruwa me beda, a tra-
pi mnie, ze przez moja chorosc
my tatusiu macie ino katapat i
smarturienie. Lepiej by bylo caly
swiato usrycko poradko skaucyto.
Casem to mi jakas tak smutno
i tak mi was tatusiu kal, ze
przekonnie sie trapiacie, ze kacia.
Tubym was zwolnic od tego
usryckiego i utopic sie

Walenty

Niegodaj tak dźwięczo, bo jaś
tak głośno, to mnie serce boli;
Także umarła, to Syna ta jir
tego nie przeryt. ale powiedz,
no prawdę Kasiu, może ty
sio w kim kochas? Albo ta
ceta chorosc' x tego kochanie?

Kasia

Ou ter my tatus gadacie? Albo
ta jir nie myslec' o kochaniu
ino o smierci.

Walenty

No, teraz to jir nie mi'ew
co robic'. Bada jasn' pis'
umy liity.

Scena II

Li'sani. Wchodzi arkuściami
x gl'bi Matgorrata

Mategorata

Co ty bracie taki ciy i tak pnie
klinas?

Walenty

Propace mnie a bierke, bo niewiem
co jest dziecuse. Ciagle ino mau
utrapienie i stopota. Jak tak
dalej pojedzie, to sie chyba po-
mieje.

f. Wybudki ragniemajne
dekami na lewo

Mategorata

Dla czego ty Basiu oju nie gadas
o co chodzi? Dla czego nie gadas
prawdy? Najlepiej by bylo po-
miedzioc; ze Jaska Kochas i
z tego Kochania cata tuaja
kurasc; a nie trapie' mnie
i oja.

Kasia

Kiej ja Jaska nie kocham

Matgorzata

nie kochas

Kasia

nie

Matgorzata

Kiej go nie kochas, to dobrze
znachit, ze nie wstapit wna,
cajac z bratowa.

Kasia

nie wstapit

Matgorzata

Ja no paco miot wste, po
maci, Kiej go nie kochas.

Scena III

Ci sami: Dziwicieli wgtelci
wchudzi Jasiok

Kasia / kochanie ku Jasce
i kocha mn sie na swiecie.

Jasie Jasie kochany

Jasce (sciska ja)

Jasie, droga kasio.

Matgorzata

No, nakuniec sie zeseli; ale byt
tze cas najmieksy. O my z tym
kochaniem jakie sanaberye my
pramiali? ubrynelliscie sie
jakby to kochanie byto co kze
go. A jedno na drugie to ino
patrzato kichy dwa boguty.
No, coz kochacie sie.

Jasie

Kocham kasio nad zycie.

kasia

Ja.. ja.. takre cie kocham

Matgorzata

Ale co gwié na to pawie ?

Kasia

Niekta pawie co kce - ja kce byc
cuna Jaska i Kuniec. Chnie ta
wszycko jedno cy Jasiem parow,
bek i znajda, cy mie bo go ko,
cham i ino jeyo astana.

Jasiek

Jar nie jestem znajda i parow,
Kwein, matka moja przykonnia,
ta sobie o mnie przed smierca,
kupita mi Ladne gospodarstwo,
two. Jestem bogatym gospodar-
stwem, a narzynam sie nie
znajda ino jak moja matka
Stawskiu.

Matgorzata

Cy byc moze.

Kasia

Chnie ta wszycko jedno.

Jasiek

Dla mas gospadynie kupitem w
Wrocławiu korale (dużo chatgo
wradie korale)

chatgo wradie

Jasiek słone korale! Dziękuję ci
dziękuję Jasiek!

Jasiek

et Jasiek kasin to przywieźtem
korale ze statym mentalem.

Kasini

Jasiek dobry Jasiek! To już chyba
za to cie pociągają. (ścisła caturę
Jasiek)

Scena II

ci sami Włodzis Walenty

Walenty

Co to jest? co mytu robicie! et niech ja
sne pieruny biję! Caturę nie się! Ko-
chacie! Toci piękna historia. Dopiero

co kciata ci kasia umierac' i to,
nie sie, a teraz sie catuje. Nie,
doczekanie wase. Nigdy ja na ta,
kie kuchanie normalenistwa nie dam.

Kasia

Tatusiu, ja go kucham,

Jasick

Gospodarowi dejcie normalenistwo.

Matgorzata

Jasick ju nie jest parobkiem i mat,
ka mu napisata gospodarstwo i
naryma sie ju znajda, imo Stawskim.

Walenty

To mi ta uszyko jedno. Ja na ta,
kie kuchanie normalenistwa nie
dam i kumiec. Ja mam inncy
dtopa oia kaski i za teyo dtopo
pa pudrie co ja koe.

Matgorzata

More za Lape.

Valenty

Cyca Lape cy nie sa Lape to oba
cync, ale kina Jaska nie bedzie.

Matgorzata

Aler bracie co ty gadas

Kasia

Tatusiu, tatusiu. jo kocham Jaska.

Valenty

To sobie go kochaj, a bracia babu
teyo co ja koe, albo sie utop i ku
niec. Juz ja ta x wami x sobie po
ekadok ins teraz niemam casu.
Zaraz mi idzie tu do izby i zehy
mi zadne nusa nie mystami to
jar samotam, ko lym spat co
sie patary. No nymoscie sie, a
xywo. Nie docekamie cause.

/ Dezmianni na lewo my
chocka Matgorzata, Kasia
i Jasiak. /

Scena X

Valenty, Dremičani u gletki ucho,
dri Piotr, potom Jozef Dabek,
Barbara Dabek i Barttamič, Jozefka

Piotr

Ze usryčkienim xrabitem sprave,
a Dabčkanie i Jozefka ze mnou
paryšli Pavel Japa nie mozt
paryšci' ho sie wstyda skrošite,
go ducha a i ad tejo kichania
spuch mn nus jotr troba.

Jozef

Niech bedrie pahnaluny

Valenty

Na wicki.

Jozef

A to ci nas szelma Berch my
rychtamat; kce nam xabrac'
cate gospodarstwo.

Barbara

A my kumety na lekarstwo nie
widzeli. Tak Boga kochani.

Piotr

Ha no widzicie do czego to doprowadzi
wasze pijanstwo i kunszackty
z zydami.

Barbara

Inu my ta teraz nie bedziemy.

Jozef

et nie bedziema bo mi zana pe-
dziata ze

Barbara

Takie ta rzeczy sie nie gada.

Walenty, Piotr

A to winsrujemy; winsrujemy

Jozef

Bog pobiedzostawil. Oj, oj xchy ino
mozna teraz tym Berkiem jakci
Smircz szalic. czy mu ta jwie za

/

Trunki kaptacemu
Piötr

Jurja z nim kucie z nim z nobie,
et cor z mami Burttamiejn ?
Burttamiej

Prucyratem proco, a ten aduokat
w Wiedniu przyjaod Berka, to
mnie tak obciagnat, ze musio,
tem piechota z Wiednia wrócić,
ko na kelernicz nie stato.

Walerty

Ja kee z gady somsiedrie i kasta
wam daruje, a darawolbym
i te dwa morgi, jakbyse je przy
siegli ze sie ju z nikim proce,
sumac nie badyccie.

Burttamiej

Tych dwóch morgow nie moge
brac, bo bym parysieje zta,
mat. Z wami to ju procesu

nie bede miac, ale jo jiu zrobitem
proces Turkami kahyle a taki
piękny co bedzie trwac na 30 lat.

Walenty

Na was Bartamiejju to jiu niema
sadnego litawestwa.

Bartamiej

Ha no niema, ka ja proces Lawse
miac musz. Bez procesu to nic;
proces to grunt.

Siona XI

Ci sami. Pieteroch dwojow uprowadza
armiami + gtebi Borcka

Pieter

Prawudru Borcka: musz ton pro-
tukat podpisac, pioniadze wziosc
a potemu se usz sie mynosic.

Borck

To gwaatt! to bardzo mielgi gwaatt.
Na taki gwaatt to jest gruby paragraf.

Ja was wrystkich usadze do
kryminatu! Wy Paucie wojcie
wianili, zeky uni annie deli,
kautnie do arestu xoprawa,
drili, a uni sre na gresnosty
i delikatnoszy nie knaja.

Taka delikatnoszoe to dla psa,
dla stonia a nie dla tygrysa.
a nie dla orlona.

Barttanij (do Berka)
Kozut sie man ten admakat
z Wiednia bardzo pieknie kta,
mac. Bardzo sie mi dobre
poradzili i ja was kato z wdug.
omosci jak pajdziemie ze wsi
sam odprauladze.

Berka

Omuy? naco my macie sre faty,
gamac? ja sobie sam pajde.

Piotr.

Stuchaj Berku, dastanies

125
pieniądze, ale musis ten prosto
kół podpisac, ze od wszyckich
skarg odstępujes, a potem sie ze
nasimynisic.

Berech

Co ja mam podpisac? co ja sie
mam minieszor? ja nie pad,
pisze. Ja tu zastane.

Piotr

Ja nie kces, to nie podpisuj.
Odstawimny cie potem do sądu.
Na adprawadric go teraz do
areštu ino delikatnie.

Berech

Na co udprawadrycz? Na co
delikatnie?

Piotr

Moze kces podpisac.

Berech

Ja nie nie podpisze.

Piötn

No, adpaamadric' go.

Berek

No, to ja jüri lepiej padpisre.
Et garic' sa pijondre.

Piötn (daje piëniãdre)

Tu mas piëniãdre a totrak pad-
pis. Pamietaj se padpisujes
& wtasnej' wali.

Berek

2 wtasnej' wali, 2 wtasnej' wali!
aj' waj, aj' waj, takië wtasne
wali

Piötn

Moze niekcos? Nitt' cie' nie'
znusa. No, chtëpcy...

Berek

Jä jüri padpisre, padpisz cat,
piëm 2 wtasnej' wali.

(padpisujë) aj' waj, aj' waj. taki

interes, taki wlasne woli to niech
sralag trafi.

Piotr

Dobrze, a teraz kiedy sprawa sko-
nana, to musisz sie zaraz ze wsi wy-
miesc. Odprawadzie go do granicy,
ino delikatnie.

Berch

Naco odprawadzye, naco delikat-
nie? Ja sam sobie pojde. Naco
mi tego honoru? Umi nie umia
odprawadzye. (Zalwa sie ku
drzawiom) Ja sam sobie pojde
i do takiej brydkiej wsi nigdy
nie przyjde. Tu takie sume mo-
dze otupy, ie az strach, tu nie
ma co robic. Badaaj sie cała
mies spalita, badaaj.

Piotr

No, wynos sie, pokim dabny.

Borek

Juz ide, juz ide! Niech was
srlag trafi!

Bartłomiej

Pudnienny Berku razem,
bedzie nam weselej.

Borek

Naco razem? naco ma biec
weselej? ehmie straszenie
smutno. (Wychodzi szybko
drzwiami w głąb)

Bartłomiej

Berku, Berku czekaj! coci
sie tak spiesz. | Wychodzi szybko
po za Berkiem i za drzwiami
stychac odglosy bicia i brzyta

Borka

Scena VII

Wizami bez Borka i Bartłomieja
Grzegorzki

Walenty

O jakis gruch!

Piotr

Nic, to nic, to ino Bartek jak honoruje Barka!

Walenty

No drukuje wam wójcie, xescie tak dobrze ten interes z Ber, Krim zatatwili; ale mozebycie ta i drugi mój interes zechcieli zatatwili.

Piotr

Cis to takiogo? Jak bede mozt to wam zatatwio.

Walenty

Zaraz zobaczcie. / Idziecie ku dwunom, ku lewej i druzmi otwieraj.

Chadziec na tu.

Scena VII

Ci sami! / Władca, Jasiiek kasia
i chatgarrata!

Kasia! / catuje w rękę
Walentego!

kochany tatusiu!

Jasiiek! / catuje w rękę

Walentego!
gospodarzu!

chatgarrata

Ja cię ta tyś za nimi praszę —
Daj rozkwaleniństwo.

Walenty! / zudany tatusiu!
Ojciec się! Prec idemnie.

Widziacie najcie: miatem
cińkę, cum ja kochat nad życie,
mychuwatem u siebie sierotę
Jasika, cum go kochat kichy
syna, miatem przy sobie się
strę, co zaudy munita ze

mnie kocha - wiedzieli oni co
 ja na to nigdy nie dawo kokuo.
 lenistwa, zedy Jasieta z Kasia
 sie pobrali, Tymczasem oni mnie
 na prekor pokochali sie i kca
 sie pobrac, a siostra mnie na
 zosci jest za mnie. Tym ko
 chaniem, to mnie tak kuni
 ruwali, ze jim sobie kciotom
 zycie sadkac.

Co teraz mam z nimi zrobic?

Piotr

Prawda, prawda, ze ile zrobili;
 ale my ojciec to ta mylacycie.

Walenty

Nieodroczenie ich! Nigdy nie
 mykace. Niekec ik enac!
 Wynascie sie z mojej chaty!

Kasia

Tatusiu! drogi Tatusiu!

Jasiek
Gospodarzu darujcie!

Piotr
Najlepiej będzie kmatary my,
bacy. Ja to wasze dziecko.

Obcni Wyhaccie! vyhaccie!
Niech się pobierą!

Walenty
Prec odeunnie! cofcie się!
nieprzebiacz. Pedaacie co ja
ojciec, ha no to prawda...
ale... ale... (Imieniąjąc
tan mamy) No, zapraszam
was uszyckich na weselisko
kaški z Jaskiem.

Kasia (catuje ojca)

Tatusiu, Tatusiu Kochany.

Jasiek
Gospodarzu! ojce!

La kalana obojmuje Valen-
toyo

Wstyscy

Niech zyje mteda para.

Wimiet.

Walenty

Bogostawis was maje drcoci!
Zyjcie sczliwicie.

eklatgonata

A widzis bracie, ze miatam
recht.

paniec aktu II i sztuki



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.